

Z E G L A, D SPORTOWY

CENA
30
GR.

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 94 (791)

ŚRODA DNIA 23 LISTOPADA 1932 ROKU

ROK XI

Ran walczy z Corbettem

Podwójny triumf Krakowa

**Cracovia mistrzem piłkarskim Polski. Podgórze zdobywa miejsce w Lidze
Liga myśli o reformach. Smutne pokłosie Dortmundu**

Wśród najlepszych miotaczy i skoczków Europy

KRAKÓW, 20. 11. — Tel. wł.
— Cracovia — Legia 2:0 (1:0).
Bramki dla Cracovii Kubiński,
Zieliński. Sędzia p. Wardeskie
wicz z Łodzi.

22 graczy, którzy staneli
wczoraj naprzeciw siebie na bo-
isku Cracovii świadomych było
w 100% stawki spotkania, które
mieli rozegrać. Dla jednej stro-
ny wygrana była

ziszczaniem szczytów
marzeń.

pielegnowanych w ciągu cało-
rocznej młócki ligowej, druga
miała wprawdzie niepomierne
mniej do zdobycia, ale zawsze
przecież chciałoby się zostać
tym, na którym wykluwający
się już mistrz

potyka się w ostatniej chwili.

To też nie należy się dziwić,
wszystko stało się na poziomie, na ja-
kim chcieliśmy ją ogiać. Po-
za momentami dobrymi były o-
kresy słabsze, gdy kończyły się
umiejętność i technika, a do gło-
su dochodziły nerwy.

Oceniając wysiłki obu drużyn
stwierdzić jednak należy, iż
gospodarze wygrali zasłużenie.
Przez 20 minut przed przerwą
mieli przygniatającą wprost
przewagę, potem byli równym
przez chwilę. Gospodarze go-



PIŁKARSKI ZESPÓŁ CRACOVII
zdobył po raz drugi tytuł mistrza Ligi

rowali ambicją. Świadomi staw-
ki włożyli w spotkanie oibry-
miał masę

dobrych checi i zaciętości,
i to zaważyło na wyniku, jakkol-
wiek przeciwnik nie ustępował
im technicznie.

W całokształcie gry wyróż-
nić należy cztery sylwetki, któ-
re jaskrawo wybijały się ponad
inne. Reszta mniej lub wię-
cej odbiegała od ich poziomu.
Byli to

**Mysiak i Otfinowski, jubilai
100-nego meczu**

z jednej strony, Wypijewski i
Martyna z drugiej strony. Ofi-
nowski miał może nieco groź-
nych sytuacji, ale w kilku z
nich zabłysnął doprawdy wyso-
ką klasą. Mysiak był podnora

całej defensywy gospodarzy, u-
trzymał najgroźniejszego napa-
stnika strony przeciwnej i po-
trafił nawet świetnie wspomaga-
ć swój atak.

Z kolegów ich należy wyróż-
nić obrońców; szczególnie

**Pałak miał wiele dobrych
momentów.**

Atak biało - czerwonych naj-
pierw uległ nerwowej psycho-
zie. Miał wprawdzie chwilę gdy
pracował harmonijnie, ale dłuż-
sze były okresy, gdy praca nie
szła. Technicznie najlepiej wy-
padł może Ciszewski, najsku-
teczniejszy jednak był

stary rutyniarz Kubiński (był to
jego 300-ty mecz),
oraz pracowity Malczyk.

U przeciwników podkreślić
należy doskonałą grę Martyny,
któremu niewiele ustępował Zie-
mian. Z pomocy należałoby wy-
różnić Cebulaka. Napad grał
dobrze w pierwszych 25 minu-
tach.

potem jednak odstąpił na boku

znowu doszedł do głosu. Naj-
groźniejszym był tu Wypijew-
ski, którego biegi niepokoiły czę-
sto tylne formacje gospodarzy,
oraz Nowakowski, szybki, a
przedewszystkiem ostro strze-
lający. Nieźle zagrywał rów-
nież Szaller na środku.

Drużyny wystąpiły w skła-
dach:

Cracovia: Otfinowski; Za-
chemski, Pałak; Seichter, Kwie-
ciński, Mysiak; Kubiński, Zieliń-
ski, Malczyk, Ciszewski, Sper-
ling.

Legia: Głowacki; Martyna,
Ziemian; Kubera, Cebulak, Prze-
dzdziecki II; Wypijewski, Prze-
dzdziecki I, Szaller, Nowakow-
ski, Rajdek.

Grę zaczyna Cracovia i za-
raz kończy faulem jednego z po-
mocników; za chwilę już piłkę
ma Kubiński, który z 30 metrów
egzekwuje rzut wolny. Piłka le-
ci łukiem tuż przed poprzeczką,
skręca fałszem w siatkę i gospo-
darze już

w drugiej minucie są mistrzem.

Tyły Legii niebardzo pewnie
na śliskim gruncie, stwarzają
kilka groźnych sytuacji, powo-
li wracają jednak do formy i go-
ście zaczynają coraz groźniej a-
takować. W 9-ci minucie gro-
źny



AKROBACJA BRAMKARZA KOSZOWSKIEGO
na meczu 22 p. p. — Polonia 2:2 w stołcu.

ny strzał Wypijewskiego uda-
remnia Zachemski, za chwilę
znowu Seichter ratuje w gorą-
cej sytuacji. W 12-ej minucie
Nowakowski strzela ostro w
róg.

Otfinowski broni z trudem.

Powoli gospodarze otrzasa-
ją się jednak z psychozy nerwo-
wej. Atak ich funkcjonuje obec-
nie spokojnie. Bombę Zieliński
go broni Martyna na róg. Za
chwilę znowu Głowacki ratuje
wybiegiem przed prowadzącym
piłkę Kubińskim. Teraz
Cracovia zaczyna opanowywać
boisko.

by wreszcie przejść w okres,
kiedy piłka przez 20 minut rzad-
ko mija jej połowę. Nawet obaj
obrońcy gospodarzy znajdują
się na połowie przeciwnika.

Dokończenie na str. 2-ci.



PO ZWYCIESTWIE
Broccardo i Guimbretiere, triumfato-
rzy ostatniej sześcidniówki berliń-
skiej.



NIESPODZIEWANY STRZAŁ W PIĘKSI OBRONCY 22 P. P. SIEDLCE
oddaje niewidoczny na zdjęciu Alaszewski, podczas gdy Oxrodziński i Małik czekają na piłkę



CORBETT

będzie najbliższym przeciwnikiem Ra-
na w Ameryce.

KWIATY DLA JUŻ ILATA — ZŁAZO.
Dr. J. Lustgarten fetowany był na meczu w Warszawie.

Zmienić nie system, lecz ludzi!

Oto jedyny sposób gruntownego zreformowania Ligi P.Z.P.N.

Nie można powiedzieć, aby obiektywny widok, wychodzący z wieloletniego doświadczenia Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Ligi P.Z.P.N-u, odbitygo dn. 20 bm. w Warszawie, mógł patrzeć na najbliższą przyszłość piłkarstwa polskiego przez różowe okulary. Przeciwnie — dla błyskawicznego obserwatora horyzonty naszego nieba footballowego po zebraniu niedzielnej wieczornicy się w sposób niemalże bez nadziei.

Dlaczego? — zapyta ten i ów uczestnik długich obrad na Myśliwieckiej. Przecież Liga doszła do wniosku, że reforma jest konieczna, przecież uchwalili nawet jako dezyderat dla zarządu opracowanie dwu projektów reform, przecież tragiczną sprawę Czarnych pchnięto na nowe tory w sposób wykluczający niemal wszelką prywatę, zawiść i interes osobisty. Tak, to wszystko racja. Ale jednak, zdaniem naszym, w Lidze, mimo nawet przeprowadzenia takich czy innych reform, na lepsze zmienić nie się nie może.

Nie może, bo panowie delegaci w swych wszelkich rozważaniach, dyskusjach i kalkulacjach poprawy popełnili raz jeszcze błąd, który popełniają od chwili powstania Ligi w r. 1926-ym. Błąd to ogromny, przeogromny, a jednak nie tak łatwy do spostrzeżenia.

Na czym on polega? Na drobności: panowie delegaci klubów w swych wszelkich możliwych i niemożliwych koncepcjach uzdrowienia Ligi mylili i mylą nadal dwie zasadnicze sprawy — skutek i jego przyczynę.

Skutek — to upadek poziomu sportowego piłkarstwa, to korupcja wśród graczy, to szantażowanie przez piłkarzy swych kierowników, to potworna wprost opinia jaką zdobyły sobie ostatnie mistrzostwa naszej ekstraklasy, to pieniądze jakie płyną do rąk „filarów” drużyn z kas klubów, lub portfeli ich protektorów.

A gdzie jest przyczyna? Aby znaleźć na to odpowiedź — proszę wierzyć — jedyną odpowiedź logiczną, nie trzeba bawić się w domysły, lamizłówki i szarady.

Przyczyną tą nie jest zażarta walka o punkty i obawa spadku do klasy A, nie jest nią też troska o chleb powszedni dla klubu, i o utrzymanie za pomocą zdeprawowanej, pełnej marności drużyny piłkarskiej innych sekcji.

Nie, o prawdziwości tych pięknych słówek nikt nas nie przekona; będą one zawsze równie puste i ohydne jak słowa dziewczyny ułecznej, która twierdzi, że oddaje się swemu wstrętnemu procederowi tylko dlatego aby... kształcić i karmić swe niewinne młodzie siostrzyczki. To, że owe nieskalane istoty mieszkają z nią razem w jednej norze, że patrzą na palące twarz wstydliwej sceny, w mniemaniu ichy po prostu jest rzeczą błahą i bez znaczenia.

Niestety, przekonał się o tem. że tak nie jest. Afera p. Weintala w P.Z.L.A., wyprawa hokeistów do Ameryki, kulisy przeróżnych spraw wśród gwiazd playbacków czy lekkoatletycznych wskazują wyraźnie na to, że bakcyl zła zaraził organizm pojętych siostrzyczek piłkarskich i toczy je tak samo jak najstarszą latorośl.

Któż jednak pchnął tę marnotrawną córkę na drogę rozpusty? Gdzie jest rajfur, który uwiodł biedną, nieświadomą ongiś dziewczynę i potem zepchnął ją na dno nędzy moralnej? Zdaniem naszym, odpowiedź jest tylko jedna: kierownictwa klubów.

Oskarżenie to straszne — niewątpliwie. To też odrazu zastrzegamy się, że nie mamy tu na myśli absolutnie nikogo indywidualnie. Chodzi nam raczej o klimat, o atmosferę jaką panowie ci stworzyli w Lidze P.Z.P.N-u i jaką po dziś dzień, może już nawet nie z zapalem ale z musu, kultuwają.

Tak, przyczyną zła polskiej piłki może być „działacz” klubowy, są kierownicy sekcji, są delegaci klubów na

ważne zgromadzenia władzy; korupcja, przekupstwo, kaperowanie, regulowanie wyników, walki przy zielonym stole — to już tylko skutek owej „działalności”.

I dlatego właśnie, dla widza niezainteresowanego w spadku i tytule mistrza, w deficytach kasowych czy wielkich zarobkach, niedzielne zebranie Ligi P.Z.P.N-u miało tak beznadziejnie smutne oblicze.

Słowa powyższe piszemy z bólem i wstydem. Wstydzimy się za ludzi, których ogół nie dorósł do wysokości zadania, wstydzimy się za ich mełody pracy i walki, wstydzimy się za

małe mózgi, które nie potrafiły przez tyle lat wyrzucić nigdy poza podwórkę własnych, chwilowych przewrażeń interesów.

I dlatego, mimo że dezyderaty, przyjęte na zebraniu, a dotyczące się organizacji mistrzostw uważałybyśmy na za promień słońca, który przebił się przez chmurę zaścielającą niebo piłkarskie, my twierdzimy, że jest to słońce sztuczne, że jest to tylko reflektor.

Źródło jego światła nie tkwi w trosce o dobro piłkarstwa; bynajmniej — pochodzi ono z nakazu chwili, z elektrycznej, która wytwarza prąd wbrew ich „oficjalnym” oświadczeniom, wy-

łącznie dla ligowców.

Opinia się burzy, na trybunach krzyca „bujda”, prasa ogłasza enuncjacje i listy, od których uszy wędzną, a do tego — i to jest najważniejsze — do Ligi wchodzi Podgórze.

A cztery kluby w Krakowie — to katastrofa, to 44 terminy w jednym miesiącu, to niemożliwość ulokowania tych meczów bez naruszenia tabu Ligi — zakazu konkurencji.

Więc cóż pozostało? Reforma.

Czy jednak takie rozwiązanie sprawy może zadowolić tych, którym naprawdę leży na sercu dobro piłkarstwa polskiego? Z pewnością nie, nie i jeszcze raz nie!

Reforma, tej prawdziwej reformy od podstaw, tej operacji usuwającej źródło zła w sposób radykalny Liga we własnym zakresie — zdaniem naszym — przeprowadzić dzisiaj nie jest już w stanie.

Klucz do rozwiązania sprawy, według nas, leży jedynie w rękach P. Z. P. N-u.

Gdyby porównać problemy piłkarskie do spraw politycznych, uważalibyśmy, że jedynym wyjściem z sytuacji jest rozpozalenie na cztery wiatry dzisiejszych delegatów klubowych, i mianowanie komisarzy P.Z.P.N., głów otwartych, poważnych o szerokich horyzontach.

Nie przeczymy, że z pośród dzisiejszych panów delegatów kilku w gronie tym znaleźć się mogło. Ale czterech — pięciu, nie więcej.

Reszta bowiem tych panów zatraca już do tego stopnia kryteria moralności, tak znieczulają na pytania co można, a czego nie można, że dziś otwarcie, nawet bez rumienienia wstydliwej twarzy, że kluby przy obecnych warunkach nie mogą wydoić finansowo wobec wysokich pensji swych graczy — „amatorów” — że graczy kaperuje się w sposób zupełnie jawny, że szantaż jest na porządku dziennym.

Niestety, proponowane przez nas rozwiązanie sprawy, statutu P.Z.P.N-u obecnie jeszcze nie przewidują.

To też trzeba znaleźć inne wyjście. Im prędzej, tem lepiej!

Jeśli chodzi o uchwały jakie po długich, rzadko kiedy stojących na naprawdę wysokim poziomie dyskusjach i wywodach, powzięto w sprawie reformy mistrzostw Ligi walne zebranie tej instytucji — to przedewszystkiem stwierdzić należy, że oba zgłoszone w tej sprawie wnioski upadły olbrzymią większością głosów. Pierwszy z nich wstrzymywał spadek z Ligi na przeciąg dwu lat, drugi — powiększał liczbę klubów w r. 1933-ym do 13-tu.

Z dyskusji nad temi wnioskami wyłoniła się jednak pewna, mająca pozory realności korzyść, zwłaszcza że poparta ona została w porę wiadomością o wejściu Podgórza do Ligi.

Mianowicie uchwalono trzy dezyderaty dla zarządu. Sens pierwszego (autor inż. Rosenstock) jest taki, że reforma Ligi jest niezbędna, że musi być wprowadzona już w r. 1933-ym, i wreszcie — że Zarząd Ligi winien łącznie z Zarządem P.Z.P.N-u opracować i uzgodnić odpowiedni projekt, i rozestąpić je klubom najpóźniej na miesiąc przed dorocznym walnym Zgromadzeniem.

Drugi dezyderat (autor ppłk. Steifer), zarówno jak trzeci (autor p. Wydrych) rozstrzyga i konkretyzują ideę inż. Rosenstocka. Pierwszy idzie po linię rozbięcia klubów ligowych, bez względu na ich ilość, na dwie grupy, drugi — po linię zmniejszenia ilości ligowców do 10-ciu.

Dezyderat inż. Rosenstocka przeszedł jednogłośnie, ppłk. Steifiera 8:4, a p. Wydrycha 7:4 przy jednym głosie wstrzymującym się.

Sprawę odebrania Czarnym punktów z racji udziału w meczach Żurkowskiego, omówimy oddzielnie, w numerze następnym.

Inż. J. Grabowski

Podgórze obok Cracovii, Wisły i Garbarni

Krakowianie zwyciężają Legię (Poznań) 4:2 w trzeciej rozgrywce o wejście do Ligi

CZESTOCHOWA, 20.11. — Tel. wł. — Podgórze — Legia 4:2 (2:1). Bramki dla Podgórza zdobyli: Guzda, Kasina, Seiborowski. Dla Legii: Mazgaj, Zareba. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

Podgórze: Koczwarę, Hausner, Kasina II, Brzeziński, Kret, Otwinowski; Gamaj, Mycoń, Kasina I, Guzda, Seiborowski. Legia: Sikorski, (Jankowski); Kwintkiewicz I, Dusik; Lipniak, Glowacz, Jezierski; Mazgaj, Chmielewski, Górski, Zareba, Kwintkiewicz II.

Mimo przejmującego zimna zjawiała się na stadionie reprezentacyjnym rekordowa jak na Czeszochowie liczba widzów, sięgająca około 2 tys. osób, pełnych nadziei, że ujrzy emocjonującą, a zarazem zaciętą grę. Niestety zebranych widzów spotkało rozczarowanie, bowiem mecz nie dał pokazu dobrej klasy, wynaganej od drużyn walczących o wejście do ekstraklasy piłkarskiej.

Stwierdzić należy, że posunięcia graczy obu drużyn nacechowane były, że zrozumiałych zresztą względów, dużą dozą nerwowości i że zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny bardziej nerwowo opanowanej. Inną rzeczą, że wnik zawodów mógł brzmieć odwrotnie, a że się tak nie stało należy przypadek ten przypisać raczej szczęściu i opanowaniu psychicznemu zawodników Podgórza.

Przechodząc do oceny drużyny należy stwierdzić że atak Podgórza w polu ustępował znacznie Legii, zato w sytuacjach podbramkowych okazał się bardziej skutecznym, strzelając z każdej pozycji. Pomoc ustępowała znacznie atakowi grając więcej defenzywnie. Obrona za to stała na wysokości zadania, zwłaszcza Hausner dał przykład ofiarnej gry, wyśnając niejedną gorącą sytuację podbramkową. Bramkarz Koczwarę tym razem zawiął dwie bramki i poza kilkoma efektownymi paradami nic szczególnego nie pokazał.

Nie lepiej spała się jego vis-a-vis ustępujący w 30-ej minucie miejsca rezerwowemu Jankowskiemu, który tak samo, jak jego poprzednik nie lepiej się spała, ponosząc również winę w puszczaniu dwóch dalszych bramek. W formacjach typnych Legii następowały nieporozumienia, zwłaszcza bramkarz swymi niezdyscyplinowanymi i niepotrze-

bnymi wybiegami wprowadzał dezorientację wśród obrońców, co w konsekwencji naraziło Legię na utratę w pierwszej połowie dwóch bramek.

Pomoc, a zwłaszcza środkowy pomocnik, Glowacz, zupełnie niepotrzebnie narzucał grę półgórą, kombinując wszczepiając, zaś podania do napadu pozostawiały bardzo wiele do życzenia. Atak w po-

lu nieżył, gubił się w sytuacjach podbramkowych, wykazując przytem impotencję strzałową.

Grę rozpoczyna Podgórze, mając handicap w wietrze i w słońcu i aranżuje wypad pod bramkę Legii, który skończył się zdobyciem bramki, gdyby nie skuteczna interwencja Sikorskiego. W ósmej minucie Legia ma doskonałą okazję zdobycia bramki, gdy piłka

u niej, gubił się w sytuacjach podbramkowych, wykazując przytem impotencję strzałową.

Grę rozpoczyna Podgórze, mając handicap w wietrze i w słońcu i aranżuje wypad pod bramkę Legii, który skończył się zdobyciem bramki, gdyby nie skuteczna interwencja Sikorskiego. W ósmej minucie Legia ma doskonałą okazję zdobycia bramki, gdy piłka

u niej, gubił się w sytuacjach podbramkowych, wykazując przytem impotencję strzałową. W 28-ej minucie w zamieszaniu podbramkowym Kasina po rogu, bił tym przez Seiborowskiego lokuje piłkę w siatce Legii. W 31-ej minucie następuje gorący moment, gdy sędzia nie widzi reki obrońcy Hausnera na polu karnym, dając asumpt do gorących protestów graczy Legii.

Na minutę przed końcem pierwszej połowy udaje się jednak Legii uzyskać bramkę przez Mazgaję po ładnej kombinacji z Chmielewskim. Po przerwie Legia częściej przychodzi do głosu, co z tego, kiedy napastnicy, kilkakrotnie marnują szereg pewnych pozycyj podbramkowych. Gra w tym okresie jest żywsza, przyczem Podgórze wyraźnie opada na siłach i ogranicza się tylko do utrzymania wyniku.

Szczęście jednak jest po jego stronie i kilka sporadycznych wypadków powoduje dwie dalsze bramki, zdobyte przez Guzda i Seiborowskiego.

Odtań ataki Legii stają się anemiczne, a jeżeli w tej fazie pada druga bramka dla poznających, to raczej jest to zasługa Koczwarę, który z rozbrajającą obojętnością przyrządzał się jak piłka leniwie przekroczyła linię bramkową.

Jeszcze w ostatnich minutach Legia kilkakrotnie ma okazję do uzyskania gola, co z tego, kiedy napastnicy jej nie trafiają nawet do pustej bramki.

Sędzia p. Rettig poza paroma orzeczeniami wywiał się ze swego trudnego zadania naogół dość dobrze.

R.

Cracovia - Legia 2:0

Dokończcie sprawozdania ze str. 1-ej

W 32-ej minucie Cracovia ma świetną okazję podwyższenia wyniku.

Młodych wypuszcza zresztą Kubiński, który wybija piłkę bramkarzowi przeciwnika i strzela w słupek. Nadbiegający Zieliński poprawia, ale tuż obok poprzeczki. Za chwilę Kubiński egzekwuje rzut wolny z 18-tu metrów, zakończony też strzałem obok słupka. Napastnicy Cracovii mają obecnie

moc pozycji.

które kończą się albo w rękach Glowackiego, albo strzałami obok słupka. Legia w tym okresie tylko w ostatnich

2 minutach przechodzi za poło-

we.

Okres gry po pauzie zaczyna serią autów bocznych, po których goście atakują kilkakrotnie. Biegi Wyjściowego zagrają teraz nieraz światni prze ciwnika. Doskonali Mysiak popisuje się świetną formą. W 15-ej minucie Młodych wygrywa pojedynek z Glowackim, a piłkę toczącą się po linii bramkowej wykopuje

w ostatniej chwili Ziemiak.

Następuje okres gry równej, ale zaciętej. Obie drużyny grają coraz ostrzej. Cracovia daży do podniesienia wyniku. Goście chcą koniecznie wyrównać. Szczęście sprzyja bardziej go-

spodarzom i w 30-ej minucie wspaniała centra Ciszewskiego laduje pod nogami Zielińskiego, który

z czterech metrów dolnym strzałem

w róg bramki podwyższa wynik. Gospodarze są obecnie panami sytuacji i uzyskują jeszcze dwa rogi. Legia zdeprymowana atakuje, ale anemicznie. Wśród niebywałego entuzjazmu sędzia p. Wardęszkiewicz odgrywa koniec zawodów. Sędzia p. Wardęszkiewicz, pomimo bardzo trudnego zadania, spała się doskonale.

Sędzia p. Wardęszkiewicz, za pytania po zawodach o opinie o meczu, wyraził się następująco: Cracovia zwyciężyła na skutek szalonej ambicji. Technicznie Legia nie ustępowała gospodarzom, którzy postawili

wszystko na jedną kartę

i wygrali zasługiem. U zwycięzców wyróżniliśmy przede wszystkim Mysiaka, dobrego w pojedynkach Pajaka, oraz najgroźniejszego w ataku Kubińskiego, który wykazywał dużo zaciętości. Nieszczerdnie natomiast wypadł Kwieciński.

U Legii podziwiałem spokój na gre, oraz doskonałego Martyna i dobrze strzelającego Nowakowskiego. Zadziwił mnie natomiast Raidek który nie oddał ani jednej centry

Próba pięściarzy Łodzi przed meczem ze Sztokholmem

ŁÓDŹ, 20.11. — Tel. wł. — Międzyklubowe zawody bokserkie, w których ramach odbyły się eliminacyjne walki dla ustalenia reprezentantów na mecz Łódź — Sztokholm, mimo niezbyt wysokiego poziomu dostarczyły licznie zebranej publiczności dużo emocji a to dzięki temu, że prawie wszystkie walki były prowadzone w doskonałym tempie.

Z programu walk eliminacyjnych nie odbyło się spotkanie Pietrzyńskiego (EKS) z Leszczyńskim (IKP) z powodu niestawienia się pierwszego. Wyniki techniczne przedstawiały się następująco.

Wadze koguciej bardzo wytrzymały Graczyk (IKP) zwycięża na punkty Krumma (Ge.). W tej samej wadze Krzyżaniński (EKS) walczy z Michałakiem (Zi.) na remis. W wadze piórkowej Kieński (Zi.) zwycięża Golebiewskiego (IKP) na punkty. Zieliński (Zi.) walczy na remis z Nikonorowem (IKP). W tej samej wadze odbyła się interesująca walka pomiędzy Taborkiem (IKP) i Woźniakiewiczem (Ge.). Zwyciężył pewnie lepszy technicznie Taborek. Marczewski (Zi.) waga lekka — wywalczył zaszczytny remis z cięższym od siebie Lipcem (Ge.). Rostaw (Zi.) pokonał zdecydowanie Iłżeckiego o kategorii Kompiasa (IKP) na punkty.

Bardzo interesujący przebieg miało spotkanie eliminacyjne w wadze muszej — Pawlak (IKP) — Brzeczek (Zi.). Pierwsza runda należała lekko do Pawlaka, który ciągle daży do zwarcia i dużo trafia. W drugiej rundzie

inicjatywę przejmie Brzeczek, który swymi uderzeniami prostymi wyprowadza przeciwnika z równowagi i utrzymuje go na dystans. W trzeciej rundzie obaj ostro finiszują. Pawlak jest jednak lepszy i wygrywa na punkty.

W wadze lekkiej spotkali się Klimczak (EKS) — Banasiak (IKP). Klimczak ostatnio wykazywał bardzo dobrą formę i z dnia na dzień staje się lepszym. W pierwszej rundzie przeważa lekko Klimczak. Jego proste były wyjątkowo celne, natomiast Banasiakowi nie się nie udało. W drugiej rundzie przeważa Klimczak, w trzeciej jednak Banasiak wszystko wytrzymał.

W trzeciej rundzie po obu stronach wymianie ciosów, w której obydwa dużo inkasują, Klimczak zadaje kilka wspaniałych haków, które pięciują jego i tak bezapelacyjnie zwycięstwo punktowe. Sędzia p. Miller.

Skład reprezentacji Łodzi na międzynarodowy mecz ze Sztokholmem oparty będzie na szkieletie drużyny IKP i według wszelkiego prawdopodobieństwa wyglądać będzie następująco według kolejności wagi: Pawlak, Leszczyński ewentualnie Spodkiewicz, Taborek, Klimczak (EKS), Garn carek, Chmielewski, Kempa i Konarszewski, Wszyscy z IKP.

ŁÓDŹ, 20.11. — Tel. wł. — W dzw — RKS Zagłębie 3:2 (3:1). Decydujące spotkanie o robotnicze mistrzostwo Polski w piłce nożnej. Pierwszą bramkę dla Wdzywa zdobył lewoskrzydłowy Bończyk, następnie dwie bramki zdobył środkowy napastnik Uptas dla gości: dwie bramki zdobyli łącznie.

AZS gromi Polonię w turnieju gier sportowych

Trzeci doroczny wielomecz siatkówki AZS — Polonia był istnym pogromem ostatniej. Z rozegranych dotychczas 12 spotkań w jednym tylko zdołała Polonia odnieść zwycięstwo, i skromne 2 punkty przeciwstawia 22, zdobytym przez AZS. Jednak dla ścisłości zaznaczyć trzeba, że poszczególne walki nie wykazywały tak olbrzymiej przewagi zwycięzców.

A.Z.S. przystąpił do zawodów doskonale przygotowany, w Polonii natomiast niektóre zespoły dobrane zostały zaledwie na parę dni przed meczem.

Zawody, świetnie zorganizowane i przeprowadzone przez AZS w sali Domu Akademickiego, stały na bardzo wysokim poziomie.

Rewelacyjnie przedstawiała się młoda trójka akademików w składzie Styk, Nowakowski, Straszak. Rozegrała ona najpiękniejsze, i na najwyższym poziomie stojące spotkanie z drugą trójką Polonii (Zieliński, Mejro, Komberg), zwyciężając z trudem, 2:1 (15:11, 9:15, 15:11).

Poza tem wyróżniał się mecz pierwszych trójek kobiecych, Borowitówna, Szmidtówna i Stankiewiczówna, zmusiły do największego wysiłku doskonałą trójkę AZS (Wiszniewska, Cegielska i Piotrowska), która wygrała 2:0 (15:11, 15:11).

(AZS) — Wiewiórska 2:0, w grze mieszanej Brzostowska z Wirszyllą (AZS) wygrali z Oleśką i Kwastem I 2:0 (15:12, 15:12).

Duchowna ze Zglińskim odnieśli jedyne zwycięstwo dla Polonii, b. iac Wiszniewska z Weichertem 2:0 (15:9, 15:5), Cegielska z Lutzem (AZS) wygrali ze Stankiewiczówną i Kwastem III 2:0 (15:3 i 15:12), wreszcie Włastelica z Leinweberem (AZS) ze Szmidtówną z Kwastem II 2:0 (15:7, 15:2). Drugą trójką kobiecą AZS-u (Belecka, Holfeierówna, Brzostowska) wygrała z trójką — Oleśką, Strzelecką, Anniską — 2:0 (15:8, 15:11), a pierwszą trójką AZS-u męskiego (Wirszyll, Weichert, Olszewski) z trójką braci Kwastów — 2:0 (15:7 i 15:13).

Pozostałe sile zostaną rozegrane we wtorek wieczorem, w Domu Akademickim, a spotkania siatkowe — w niedzielę, w sali Ośrodka w. f. (w.k.).

Walsiewiczówna mistrzynią koszykówki. Treningowy mecz kobiecej koszykówki AZS-u z Makabi był sensacją dnia z powodu debiutu Walsiewiczówny w barwach AZS. Grę jej cechuje wspaniałe opanowanie piłki, szybkość i niesłuchana harmonia ruchów. Patrząc na jej grę, daje się wiarę jej słowom, że w Ameryce kobiety lepiej grają w koszykówkę, niż mężczyźni u nas. Najbardziej imponują jej niezawodne rzuty do kosza, strzelanie z każdej pozycji tak jednolite, jak i oburacz. Zwycięstwo odniosła oczywiście AZS w stosunku 42:8, przyczem gros punktów zdobyła Walsiewiczówna

Ludzie nie na swoich miejscach

Niewesołe echa wystąpień prezesa PZB w Dortmundzie. Jak pertraktowano o mecz z Niemcami

...i gdy słyszę tu, że drużyna, z którą taką klęskę ponieśliśmy, nie jest nawet teoretycznie najlepszym zespołem Niemiec.

porażka moralna

stała się trudniejszą dla nas do zniesienia, od ringowej.

Oto ustęp z przemówienia prezesa P.Z.B. na bankiecie w Dortmundzie: bezpośrednio po meczu reprezentacyjnym. Moralne harakiri, prezesa najwyższej instancji bokserkiej nie może dotyczyć czynnych reprezentantów z Dortmundu stała się jednak symboliczną w odniesieniu do władz związkowych.

Przebraliśmy, bo wygrać nie mogliśmy, przytem bokserzy dali z siebie wszystko, albo prawie wszystko. Wokół jednak spotkania dortmundzkiego wytworzyła się, dzięki metodom liderów związkowych, atmosfera, która może

sportowi polskiemu bardziej zaszkodzić,

niż najwyższa cyfrowo klęska.

★

Jedną z głównych trosk Związku Bokserkiego są jakieś

niewygodne machinacje finansowe,

niespotykane dotąd w sporcie polskim. Na kilka tygodni przed spotkaniem w Dortmundzie zażądał

P.Z.B. od Związku Niemieckiego m. in. 950 złotych, tytułem pokrycia kosztów paszportów zagranicznych ekspedycji dziesięcioosobowej.

Niemcy, będąc naszym gościem, nigdy P.Z.B. taką pozycję nie obarczali i zdziwieniu jej wysokości, interwenjowali w Poznaniu, prosząc o zniżenie wydatku na paszporty.

W odpowiedzi otrzymało w Berlinie pismo od P.Z.B., zawierające, że wagi nie zostały uzyskane, i że paszporty będą kosztowały nie 950 złotych, lecz 980.

Mniejsza z tem, że panowie z P. Z. B. nie potrafili liczyć do tysiąca; tam w tej chwili chodzi o nieuczciwość dokonaną przez tę instytucję i o

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

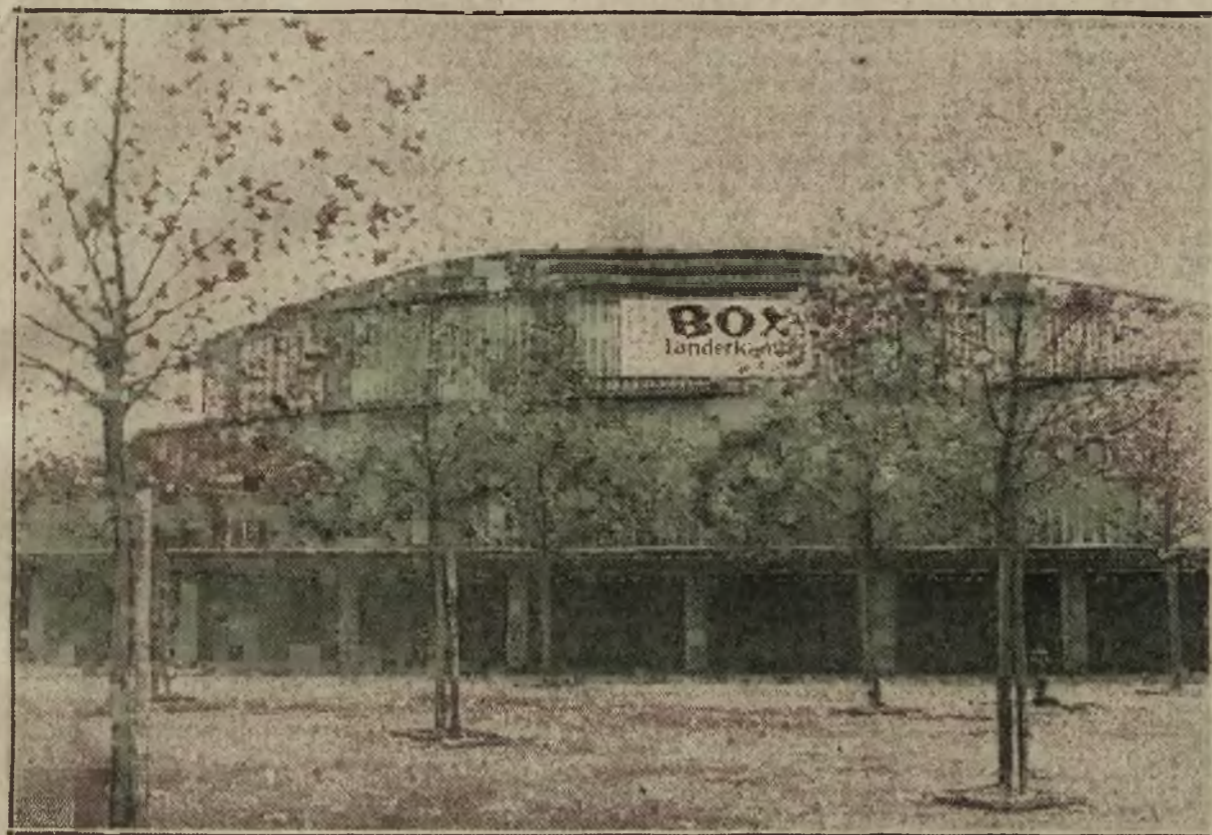
...

...

...

...

...



HALA DORTMUNDZKA, W KTÓREJ ODBYŁ SIĘ MECZ POLSKA — NIEMCY.

moralne skrzywdzenie urzędów rządowych.

Jak wiadomo bowiem ekspedycji dortmundzkiej przysługiwały paszporty bezpłatne. Ale P.Z.B. powoływał się na trudności ze strony odpowiednich resortów ministerjalnych obniżając bezpodstawnie i z premedytacją prestige ich wobec obcych.

Z kolei zwrócili się Niemcy do Komitetu Igrzysk w Berlinie z prośbą o interwencję w tej sprawie. Akcja Komitetu w Poznaniu (w P.Z.B.) i w Warszawie (w ministerstwach), wywołała dwa różne skutki. Związek Bokserki dał Komitetowi do zrozumienia, że nie życzy sobie, aby ktokolwiek wtracał się do jego (niejasnych) spraw, ministerstwo zaś powiadomiło, że udzieli bokserom paszporty bezpłatnie.

Sytuacja była jasna: P.Z.B. nigdy żadnych trudności paszportowych nie miał.

Chciał tylko sprawę przewlec i postawić Niemców w sytuacji bez wyjścia. Ci, radzi nieradzi, musieli przy akompaniamencie ironicznych uwag pod adresem naszej administracji, odszkodowanie za „paszporty” akceptować.

Pozostaje więc zapytać, czemu P.Z.B. był uprawniony do pogwałcenia zasady uczciwości sportowej, zciągania od Niemców odszkodowania za fikcyjny wydatek paszportowy, czemu był uprawniony do

kompromitowania władz ministerjalnych,

narazając je swymi machinacjami, wobec zagranicy na zarzut kompletnego ignorowania propagandy sportowej.

Nie zdziwilibyśmy się, gdyby ministerstwo zażądało w przyszłości od bokserów normalnej opłaty paszportowej. I nie bedziemy się dziwić, gdy P.Z.B. będzie w roku przyszłym — niemile zaskoczony, jeśli Niemcy przed rewanżem w Polsce, zapłacą piekłem za nadobne i potroją swoje warunki finansowe.

★

O udzielaniu jakiegokolwiek materiału reklamowego przed spotka-

niem w Dortmundzie ze strony P.Z.B. mowy nie było. Nadaremnie domagał się Związek Niemiecki i dyrekcja Hali Westfalskiej, daremnie pisał Konsulat w Essen i Komitet w Berlinie. Odpowiedź była jedna, zawsze jednako treściwa: „materiału reklamowego dostarczyć nie możemy”.

Nie chcemy rozwodzić się, jak bywa odwrotnie, jak współpraca z prasą i organizatorami — kimkolwiek ci są — niemieckie instytucje sportowe. Berlińskie biuro naszego pisma mogłoby wiele na ten temat powiedzieć.

W Poznaniu mówiono sobie jednak jakieś genialne zdolności dyplomatyczne, choć

były to zwykłe krętaćwa.

Nie powiadomiano Niemców przez długi czas o polskim składzie — bo go w rzeczywistości nie było. Później posyłano jakieś mityczne składy, w których nazwiska Rogalskiego, Bakowskiego i Stibbego, odgrywały rolę tajemnych duchów. Jeszcze Stibbe; ale przecież Rogalski, a specjalnie Bakowski nigdy nie wchodził w rachubę. Ktoś nawet zdobył się w poźniejszej centrali na ciężki dowcip, przestawiając konsulatowi w Essen fotografię Zielińskiego z podpisem „Wiśniewski”.

Te wszystkie kombinacje miały

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

— według własnych słów prezesa P.Z.B. — zdeorientować Niemców i uniemożliwić im taktyczne przygotowania. Że też pan prezes nie pomyślał, że

to nie jest fair play.

Zresztą Niemcy nie robili taktycznych przygotowań wogóle i wygrali, jak chcieli.

Rezultaty krętaćwa są mizerne, wstyd jeszcze większy. Bo dziś wiedzą Niemcy wszystko i usmiechają się z politowaniem:

czy opłaciło się nas bujać, aby przegrać 2:14?

★

Zdawałoby się, że tak sumienie zdobyte przez P. Z. B. od Niemców pieniądze — a było tego ostatecznie ledwie 800 złotych — znajdą swe godne przeznaczenie. Widocznie jednak prezes Związku, zamierza przeistoczyć in

sytuację tę w zakład bankowy, skoro posunął się do tego, co miało miejsce w Dortmundzie.

Kości były już nietylko rzucone, ale i zebrane; szczegółowy katastrofalny występ w Hali Westfalskiej sunął po drutach telegraficznych do kraju, gdy prezes i kierownik polskiej ekspedycji w jednej osobie, rozsiadł się w straszliwy sposób. Przed kilkoma jeszcze godzinami

niepokromiony optymista,

Coś dla pięściarzy

Zarząd P. Z. B. na swem ostatnim posiedzeniu zdyskwalifikował na trzy miesiące Sipińskiego, za niewłaściwe zachowanie się w czasie wyprawy do Dortmundu w stosunku do p. Baranowskiego. Zastanowiono się również nad udzieleniem napomnień Forlańskie

mu, Majchrzyckiemu i Zielińskiemu, lecz żadnej uchwały w tym kierunku nie powzięto. Przewinięć dopuścić się mieli wyżej wymienieni zawodnicy za dając diet. Ale po mistrzostwach Europy w Budapeszcie głośno była sprawa dwu zawodników, którzy za zwycięstwa otrzymali po 30 pengő.

Walka eliminacyjna w wadze ciężkiej przed meczem z Niemcami w Poznaniu pomiędzy Stibbem i Zaborzyńskim ma prócz kompromitacji organizatorów również i drugą stronę. Gdy by zawodnika nie zgłoszonego do żad

nego klubu wystawił którykolwiek z klubów, władze pięściarskie ze „świątłem oburzeniem” nałożyłyby karę na organizatorów. Ale eliminacje organizował P. Z. B. a jego regulaminy, jak widać, nie obowiązują.

Rzekomo oszczędnością powodowany P. Z. B. do Dortmundu wysłał tylko ośmiu reprezentantów wraz z kierownikiem i sekundantem, czyli razem 10 osób. Zebrało się jeszcze trzech „kibiców”, czyli razem trzynastu osób podczas gdy biletów — chcąc utrzymać niższe na kolejach niemieckich — musiano wykupić piętnaście. Płacono więc za dwa niewykorzystane miejsca, które można było i należało wykorzystać, gdyż miało paszport zbiorowy na 16 osób. Bez komentarzy.



CZŁOWI KOLARZE LEGII KRAKOWSKIEJ

od lewej Wittek, Kaler, kierownik sekcji Wandor, Bando i Wandor juni.

opowiadający, jak to poszczególne bokserzy polscy zrobili ze swych niemieckich kolegów „cielaki (autentyczne!)”, tak dalece pewny triumfu na ringu, że nie uważał za potrzebne wykonywać swe obowiązki i interesować się zawodnikami, teraz tonął w morzu rozpaczy.

Ktoś przecież zawił tę niepotrzebną (!) porażkę. Kto!? Zawodnicy! naturalnie zawodnicy. Ktożby inny? Pan prezes et consortes spełnili swe zadanie wyśmienicie. Gdyby w ringu nie zawiódł ten, ten i ten.

wygralibyśmy 9:7.

Wobec tego sroga zemsta. Bokserzy, którzy przegrali mecz nie dostają dyjet. Bokserzy, którzy przegrali mecz nie dostają kolacji. Sa głodni? Mogli nie przegrywać; a zresztą to co jedli na bankiecie powinno wystarczyć.

Zato natychmiast pojadą do domu. Cóż z tego, że ruszyć się nie mogą ze zmęczenia, że powiek

kleja się do snu, że nie mogą obić tych, zbolełych kości skazać na 18-godzinna mękę podróży na twardych deskach trzeciej klasy, co z tego, że gościnni i bardziej humanitarni gospodarze chętnie chcą opłacić nocleg w hotelu. Do domu i basta!

8 polskich bokserów, którym z patosem włożono zaszczytne ko

szulki reprezentantów, którym kazano się tłuc na ringu westfalskim aby napedzić kasy kilku związków i przedsiębiorstw,

nie podlega przywilejom kulturalnych ludzi —

bo przegrali. Pedzi ich złość jednego człowieka.

★

Kierownictwo polskiej ekspedycji bokserkiej do Dortmundu nie stanęło na wysokości zadania. Najpierw chorobliwy optymizm, po-

tem nietakt wobec gospodarzy, nie uzasadnione dasy, wreszcie nerwy, nerwy i nerwy.

„Dort-Mund” znaczy po niemiecku „tam usta”. Zaiście kierownik polskiej drużyny miał tam tylko usta — wygłosił dwie piękne mowy: na bankiecie i w ringu: „mózg i serce zostawił zapewne w Poznaniu.”

Ale w podobnych wypadkach potrzeba właśnie innych ludzi: ludzi z mózgiem i sercem.

H. Gliner.

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...



SZWED ABRAHAMSON, weteran szwedzkiego boksu, dotąd jeszcze należy do asów reprezentacji swego kraju.



AL BROWN najlepszy pięściarz świata w wadze koguciej, mimo osłabienia chorobą, porafił znokautować znakomitego Gladnera już w drugiej rundzie.



POLONIA TRACI JEDEN PUNKT NA RZECZ 22 P. P. SIEDŁCE Gorący moment pod bramką wojsko wych.



WALASIEWICZÓWNA podczas pierwszego swego meczu koszykówki w barwach AZS-u pokazała się, jakiejżeśmy jeszcze dotąd w Polsce nie widzieli.

Dramatyczna walka o utrzymanie się w Lidze

Czarni - Warszawianka 1:0 22 p.p. - Polonia 2:2

LWÓW, 20.11. — Tel. wł. — Czarni — Warszawianka 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Ostrowski. Sędzią p. Rutkowski z Krakowa.

Czarni: Kasprzak; Chmielowski, Lemieński; Piłat, Czyżewski, Sadowski; Drzymała, Żurkowski, Małach, Niemiec, Ostrowski.

Warszawianka: Domański; Rusin, Zwierz; Hahn, Makowski, Fert; Korngold, Królweicki, Rusek, Ketz, Piłszek.

Niezbędne są drogi polskich drużyn ligowych. Obserwator ostatniego meczu we Lwowie, przeprowadzonego przy mroźnym powietrzu i silnym, lodowatym wietrze zastanowił musiał przed wszystkim jedno pytanie: w czym tkwi właściwie tajemnica ostatnich powodzeń Warszawianki? Od powieści na zawity ten problem na dalekim szukało się w ciągu 90-minutowej gry, w której rola warszawiaków bynajmniej nie była zaszczytna. To też ostatecznie drużyna o biało-amarantowych koszykach opuściła boisko pokonana, przyczem los obeszła się z nią jeszcze łaskawie, gdyż wynik mógł być bez cokolwiek krzywdy znacznie wyższy. Jak za dawnych lat skromną klęskę ma Warszawianka do zawiązania jedynie Domańskiemu. Był to jedyny jaśniejszy, a nawet bardzo jasny punkt w jej zespole.

Wspomnieć musimy jeszcze o Zwierz. Znajdował on się zawsze w porę w zagrożonym miejscu, nie mniej jednak była to gra dość prymitywna, oparta o wrodzone walory fizyczne bez poważniejszych

śladów reprezentacyjnej techniki czy taktyki.

Tragicznie wprost prezentował się napad. W ciągu całego meczu przedostał się bodaj że nie więcej niż 10 razy w okolice bramki lwowskiej. Napastnicy warszawscy nie umieli wprost utrzymać piłki, a po zaimprowizacji ich brak orientacji, szybkiej decyzji i umiejętności współpracy. Zdaje się, że wyliczyli już wszystkie zalety wymagane od napastników poza umiejętnością strzału, o który jednak było dość trudno, choćby ze względu na odległość, z jakiej operowano, od właściwego celu.

Repertuar trójki ograniczył się do dwóch maksymalnie trzech niedokładnych ciągów. Korngold na skrzydło zawsze jeszcze dość szybko miał kilka lepszych momentów.

Warszawianka zarzuciła poza tym dawne boje, wykazywała wyższe ambicje kombinacyjne. By jednak sprostać trudnej sztuce gry przyspieszenia należało lepiej panować nad piłką, zgrabniej się z nią zwać i szybciej oddawać.

Czarni wygrali zupełnie zastępczo. Walczyli z wielką ambicją, przed pauzą opanowali całkowicie pole. Po przerwie grając przeciw wiatrowi mieli wciąż jeszcze zdecydowaną przewagę. Akcje napadu stosunkowo płynne. To też gdy by nie wspomnieć na wstępie czynników wyniku wypadły dla nich korzystnie.

Pomoc zasachowała całkowicie Warszawian. Również obrona panowała suwerennie nad boiskiem, wysuwając się zbytnio do przodu.

Decydująca bramka padła w 36 minucie po energicznej akcji Drzymały, który minął kilku graczy i oddał strzał. Piłka odbiła się od obrońcy, powróciła w pole. Następnie zamieszanie, z którego skorzystał Ostrowski, pakując ją do siatki. W kilka minut później Czarni zdobyli drugą bramkę, jednak sędzia odgwiżdżał wcześniej spalony. Ostatecznie wynik pozostał niezmieniony.

Sędziował dobrze p. Rutkowski z Krakowa.

WARSZAWA, 20.11. — Polonia — 22 p. p. Siedlec 2:2 (1:0). Bramki zdobyli: Pazurek, Jelski z karnego oraz Rusinek i Bilewicz. Sędzią p. Lustgarten.

Po ładnej naogół grze tydzień temu z Legią Polonia znowu rozczarowała swych licznych jeszcze ciągle zwolenników. Wszak był okres około 30 minut po przerwie, gdy prowadząc 1:0, mając wiatr ze sobą i atakując bez przerwy, warszawianie grali jednak tak, jak gdyby mecz był rozstrzygnięty.

W czwartym miejscu zdecydował wynik meczu ŁKS — Legia. Piata jest natomiast Legia, która jednak może zdystansować Wisłę, bilac Polonia.

Ruch i Warszawianka zamknęły swój bilans 20-tu punktami, ale nie może jeszcze zdystansować lepszymi stawkami bramek Garbarnia, jeśli zdola pokonać w Siedlecu 22 p.p.

Jeszcze natomiast z walki tej wywada zwycięsko wojskowi, to Garbarnia, która stanęła znowu na 10-te miejsce. Czarni zamknęli swój bilans 16-ma punktami i muszą czekać na wynik z Polonia — Wisła.

Zespół warszawski, mimo dużych nsterów w napadzie, okazał się przy końcu rozgrywek drużyną wcale dobrą. To też wobec nienadzwyczajnej formy Wisły, niespodzianie w Krakowie nie jest bynajmniej wykluczona.

Zresztą nawet po remisie Czarni w obecnym stanie rzeczy brłby skazani na spadek.

W słowno, na finisz Ligi istytnia ta raz jeszcze nie zdała egzaminu swej dojrzałości. Nie potrafiła ona bowiem w ciągu prawie pół roku rozstrzygnąć definitywnie kwestii walkowerów Czarnych i właśnie teraz uchwalała swa ostatecznie zamaciła wodę w całej tabeli.

Zalóżym jednak, że walkover Czarnych są rzeczą przesadzoną. W tym stanie rzeczy Cracovia jest zdecydowanie mistrzem; o drugim, trzecim

	ier	pkt.	st. br.
1. Cracovia	22	28	55:80
2. Pogon	22	28	32:24
3. Warta	22	27	55:37
4. ŁKS	21	23	49:28
5. Legia	21	21	33:24
6. Ruch	22	20	33:35
7. Wisła	21	20	33:42
8. Warszaw.	22	20	27:47
9. Garbarnia	21	18	38:41
10. 22 p.p.	21	17	34:46
11. Czarni	22	16	24:39
12. Polonia	21	16	27:49

noy prowadzący wraz z Schoenem ulubieniec Berlina, Tietz, przewodził si i potulki bardzo niebezpiecznie. Sądząc jednak z pewnością z jakiegoś powodu, że wygrałby on i fak od czasu do czasu imitował on ucieczki i wygrałby i z nieznajomością, która świadczyła, że pania całkowicie nad polem. Naozół jednak nie starał się znieść o prowadzenie ani o cenne premie punktowej ofiarowując codziennie liderom (kros ich zabrali Tietz i Schoen); szli tylko na zwycięstwo.

Wielki zawód zrobił król six days, Piet Van Kempen, który nie odegrał żadnej roli i pod koniec wycofał się osamotniając swego partnera Pajenbura. A van Kempen był najleniej platinowym kolarzem stawki sześciodniowej i pobierał codziennie po przeszło 2000 zł.

LONDYN, 20.11. — Tel. wł. — Mecz dwu liderów Ligi Arsenalu i Aston Villa zakończył się porażką Arsenalu w stosunku 3:5. Na czoło tabeli wysunęła się Aston Villa mając równą ilość punktów z Arsenalu, ale lepszy stosunek bramek. Sensacyjnej porażki doznał również Derby County, zajmujący dotąd trzecie miejsce w tabeli od Liverpoolu w stosunku 1:6. Na trzecie miejsce wysunął się Huddersfield Town po zwycięstwie nad Westbrom w ich Albion 2:1. Inne wyniki: Chelsea Wednesday 0:2, Bolton Wanderers — Blackpool 1:0, Leicester City — Blackburn Rovers 1:0, Middlesbrough — Everton 0:2, Newcastle United — Manchester City 2:0, Portsmouth — Leeds United 3:3, Sheffield United — Birmingham 2:1.

AMSTERDAM, 20.11. — Tel. wł. — Rekord światowy na 500 mtr. styl, kl. ustanowiła Holenderka Kastein, osiągając czas 8:12. Dawny rekord nale-

żał do Angielki Wolsenholme i wynosił 8:24,8.

WIEDEŃ, 20.11. — Tel. wł. — Vienna zdobyła definitywnie mistrzostwo jesienne Austrii, bilac Floridsdorfer A. C. 3:2.

PRAGA, 20.11. — Tel. wł. — W mistrzostwach piłkarskich Sparta straciła znowu punkt, remisując z Viktorią Zizkow 2:2. Inne wyniki: Slavia — Nachod 6:1, Bohemian — Teplitz F. C. 5:3, Kladno — Viktoria (Pilzno) 2:0, Liben — S. K. Pilzno 2:2.

MONACHJUM, 20.11. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym założony tu został zawodowy Związek Piłkarski i zorganizowane pierwsze kluby profesjonalne, po jednym w każdym z miast: Mo nachium, Norymbergi — Fürth, Frankfurt, Mannheim — Ludwigshafen, Main, Saarbrücken, Karlsruhe i Stuttgart.

GENEWA, 20.11. — Tel. wł. — Finały turnieju tenisowego przyniosły wyniki następujące: Gentien — Lesueur 3:6, 6:4, 6:2, 6:4; Payot — Barbier 6:4, 6:2; Brugnon, Gentien — Lesueur, Raisin 6:3, 6:2, 8:6; Gentien, Barbier — Brugnon, Gallay 6:3, 8:6.

PRAGA, 20.11. — Tel. wł. — Dwa mecze hokejowe przyniosły pierwsze go dnia zwycięstwo LTC Praga w stosunku 3:1 nad Berliner S. C. przy czym dwie bramki strzelił Malecek a jedna Hromadka. W drugim dniu Berlin zremisował z Praga 1:1 (0:1, 0:0, 1:0). Bramki strzelił Malecek i Jace-necke.

PARYŻ, 20.11. — Tel. wł. — W meczu kolarskim z Francja Niemcy zostali pobici na głowę zajmując same ostatnie miejsca. W sprintach występowali Richter, Engel, Steffes przeciw Michard, Gerardin, Faucheux w meczu omnium Leduc i Archambaud przeciw Schoepel i Sieronski, wreszcie za

ŁÓDŹ, 30.11. — Tel. wł. — W Pałacu sportów gościła Łódzka Makabi, która grała na remis z Kruschem-Enderem 2:2 (1:0). Gra była prowadzona przy zmieniałym przewadze. Bramki zdobyli dla Makabi Dressler i Librach, dla gospodarzy bracia Łyczkowscy.

Mecz o wejście do klasy B pomiędzy TUR-em i Sternem przyniósł zwycięstwo TUR-owi w stosunku 5:2 (2:2).

W dalszym ciągu turnieju gier sportowych o pucharu Triumfu niespodzianką była wysoka klasa zespołu siatkówki żeńskiej ŁKS, która przegrała z HKS w stosunku 8:30. W rozgrywkach mekskiej zarzątku stoczyło zwycięstwo z YMCA zakończona zwycięstwem pierwszego w stosunku 16:13 (10:8). W spotkaniu towarzyskim koszykówki mekskiej Triumf pokonał wysoko drużynę Geyze 42:10 (16:6).

W półfinale koszykówki mekskiej gra ŁKS ze Zjednoczeniem a WKS wchodzi do finału walkowerem.

KATOWICE, 20.11. — Tel. wł. — Mistrz zapasniczy Śląska polskiego Heros 03 z Gliwic został pokonany w Nowym Bytomiu przez Jedność w stosunku 12:10. Sędzią było zwycięstwo 18-letniego Gwoździaka, w 2 min. nad niepokonanym na Śląsku polskim Kabischem. W czasie zawodów Rusek (w. lekka) pobli rekord

ŁÓDŹ, 30.11. — Tel. wł. — W Pałacu sportów gościła Łódzka Makabi, która grała na remis z Kruschem-Enderem 2:2 (1:0). Gra była prowadzona przy zmieniałym przewadze. Bramki zdobyli dla Makabi Dressler i Librach, dla gospodarzy bracia Łyczkowscy.

Mecz o wejście do klasy B pomiędzy TUR-em i Sternem przyniósł zwycięstwo TUR-owi w stosunku 5:2 (2:2).

W dalszym ciągu turnieju gier sportowych o pucharu Triumfu niespodzianką była wysoka klasa zespołu siatkówki żeńskiej ŁKS, która przegrała z HKS w stosunku 8:30. W rozgrywkach mekskiej zarzątku stoczyło zwycięstwo z YMCA zakończona zwycięstwem pierwszego w stosunku 16:13 (10:8). W spotkaniu towarzyskim koszykówki mekskiej Triumf pokonał wysoko drużynę Geyze 42:10 (16:6).

W półfinale koszykówki mekskiej gra ŁKS ze Zjednoczeniem a WKS wchodzi do finału walkowerem.

KATOWICE, 20.11. — Tel. wł. — Mistrz zapasniczy Śląska polskiego Heros 03 z Gliwic został pokonany w Nowym Bytomiu przez Jedność w stosunku 12:10. Sędzią było zwycięstwo 18-letniego Gwoździaka, w 2 min. nad niepokonanym na Śląsku polskim Kabischem. W czasie zawodów Rusek (w. lekka) pobli rekord

WARSZAWA, 20.11. — Polonia — 22 p. p. Siedlec 2:2 (1:0). Bramki zdobyli: Pazurek, Jelski z karnego oraz Rusinek i Bilewicz. Sędzią p. Lustgarten.

Po ładnej naogół grze tydzień temu z Legią Polonia znowu rozczarowała swych licznych jeszcze ciągle zwolenników. Wszak był okres około 30 minut po przerwie, gdy prowadząc 1:0, mając wiatr ze sobą i atakując bez przerwy, warszawianie grali jednak tak, jak gdyby mecz był rozstrzygnięty.

W czwartym miejscu zdecydował wynik meczu ŁKS — Legia. Piata jest natomiast Legia, która jednak może zdystansować Wisłę, bilac Polonia.

Ruch i Warszawianka zamknęły swój bilans 20-tu punktami, ale nie może jeszcze zdystansować lepszymi stawkami bramek Garbarnia, jeśli zdola pokonać w Siedlecu 22 p.p.

Jeszcze natomiast z walki tej wywada zwycięsko wojskowi, to Garbarnia, która stanęła znowu na 10-te miejsce. Czarni zamknęli swój bilans 16-ma punktami i muszą czekać na wynik z Polonia — Wisła.

Zespół warszawski, mimo dużych nsterów w napadzie, okazał się przy końcu rozgrywek drużyną wcale dobrą. To też wobec nienadzwyczajnej formy Wisły, niespodzianie w Krakowie nie jest bynajmniej wykluczona.

Zresztą nawet po remisie Czarni w obecnym stanie rzeczy brłby skazani na spadek.

W słowno, na finisz Ligi istytnia ta raz jeszcze nie zdała egzaminu swej dojrzałości. Nie potrafiła ona bowiem w ciągu prawie pół roku rozstrzygnąć definitywnie kwestii walkowerów Czarnych i właśnie teraz uchwalała swa ostatecznie zamaciła wodę w całej tabeli.

Zalóżym jednak, że walkover Czarnych są rzeczą przesadzoną. W tym stanie rzeczy Cracovia jest zdecydowanie mistrzem; o drugim, trzecim

	ier	pkt.	st. br.
1. Cracovia	22	28	55:80
2. Pogon	22	28	32:24
3. Warta	22	27	55:37
4. ŁKS	21	23	49:28
5. Legia	21	21	33:24
6. Ruch	22	20	33:35
7. Wisła	21	20	33:42
8. Warszaw.	22	20	27:47
9. Garbarnia	21	18	38:41
10. 22 p.p.	21	17	34:46
11. Czarni	22	16	24:39
12. Polonia	21	16	27:49

noy prowadzący wraz z Schoenem ulubieniec Berlina, Tietz, przewodził si i potulki bardzo niebezpiecznie. Sądząc jednak z pewnością z jakiegoś powodu, że wygrałby on i fak od czasu do czasu imitował on ucieczki i wygrałby i z nieznajomością, która świadczyła, że pania całkowicie nad polem. Naozół jednak nie starał się znieść o prowadzenie ani o cenne premie punktowej ofiarowując codziennie liderom (kros ich zabrali Tietz i Schoen); szli tylko na zwycięstwo.

Wielki zawód zrobił król six days, Piet Van Kempen, który nie odegrał żadnej roli i pod koniec wycofał się osamotniając swego partnera Pajenbura. A van Kempen był najleniej platinowym kolarzem stawki sześciodniowej i pobierał codziennie po przeszło 2000 zł.

LONDYN, 20.11. — Tel. wł. — Mecz dwu liderów Ligi Arsenalu i Aston Villa zakończył się porażką Arsenalu w stosunku 3:5. Na czoło tabeli wysunęła się Aston Villa mając równą ilość punktów z Arsenalu, ale lepszy stosunek bramek. Sensacyjnej porażki doznał również Derby County, zajmujący dotąd trzecie miejsce w tabeli od Liverpoolu w stosunku 1:6. Na trzecie miejsce wysunął się Huddersfield Town po zwycięstwie nad Westbrom w ich Albion 2:1. Inne wyniki: Chelsea Wednesday 0:2, Bolton Wanderers — Blackpool 1:0, Leicester City — Blackburn Rovers 1:0, Middlesbrough — Everton 0:2, Newcastle United — Manchester City 2:0, Portsmouth — Leeds United 3:3, Sheffield United — Birmingham 2:1.

AMSTERDAM, 20.11. — Tel. wł. — Rekord światowy na 500 mtr. styl, kl. ustanowiła Holenderka Kastein, osiągając czas 8:12. Dawny rekord nale-

żał do Angielki Wolsenholme i wynosił 8:24,8.

WIEDEŃ, 20.11. — Tel. wł. — Vienna zdobyła definitywnie mistrzostwo jesienne Austrii, bilac Floridsdorfer A. C. 3:2.

PRAGA, 20.11. — Tel. wł. — W mistrzostwach piłkarskich Sparta straciła znowu punkt, remisując z Viktorią Zizkow 2:2. Inne wyniki: Slavia — Nachod 6:1, Bohemian — Teplitz F. C. 5:3, Kladno — Viktoria (Pilzno) 2:0, Liben — S. K. Pilzno 2:2.

MONACHJUM, 20.11. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym założony tu został zawodowy Związek Piłkarski i zorganizowane pierwsze kluby profesjonalne, po jednym w każdym z miast: Mo nachium, Norymbergi — Fürth, Frankfurt, Mannheim — Ludwigshafen, Main, Saarbrücken, Karlsruhe i Stuttgart.

GENEWA, 20.11. — Tel. wł. — Finały turnieju tenisowego przyniosły wyniki następujące: Gentien — Lesueur 3:6, 6:4, 6:2, 6:4; Payot — Barbier 6:4, 6:2; Brugnon, Gentien — Lesueur, Raisin 6:3, 6:2, 8:6; Gentien, Barbier — Brugnon, Gallay 6:3, 8:6.

PRAGA, 20.11. — Tel. wł. — Dwa mecze hokejowe przyniosły pierwsze go dnia zwycięstwo LTC Praga w stosunku 3:1 nad Berliner S. C. przy czym dwie bramki strzelił Malecek a jedna Hromadka. W drugim dniu Berlin zremisował z Praga 1:1 (0:1, 0:0, 1:0). Bramki strzelił Malecek i Jace-necke.

PARYŻ, 20.11. — Tel. wł. — W meczu kolarskim z Francja Niemcy zostali pobici na głowę zajmując same ostatnie miejsca. W sprintach występowali Richter, Engel, Steffes przeciw Michard, Gerardin, Faucheux w meczu omnium Leduc i Archambaud przeciw Schoepel i Sieronski, wreszcie za

ŁÓDŹ, 30.11. — Tel. wł. — W Pałacu sportów gościła Łódzka Makabi, która grała na remis z Kruschem-Enderem 2:2 (1:0). Gra była prowadzona przy zmieniałym przewadze. Bramki zdobyli dla Makabi Dressler i Librach, dla gospodarzy bracia Łyczkowscy.

Mecz o wejście do klasy B pomiędzy TUR-em i Sternem przyniósł zwycięstwo TUR-owi w stosunku 5:2 (2:2).

W dalszym ciągu turnieju gier sportowych o pucharu Triumfu niespodzianką była wysoka klasa zespołu siatkówki żeńskiej ŁKS, która przegrała z HKS w stosunku 8:30. W rozgrywkach mekskiej zarzątku stoczyło zwycięstwo z YMCA zakończona zwycięstwem pierwszego w stosunku 16:13 (10:8). W spotkaniu towarzyskim koszykówki mekskiej Triumf pokonał wysoko drużynę Geyze 42:10 (16:6).

W półfinale koszykówki mekskiej gra ŁKS ze Zjednoczeniem a WKS wchodzi do finału walkowerem.

KATOWICE, 20.11. — Tel. wł. — Mistrz zapasniczy Śląska polskiego Heros 03 z Gliwic został pokonany w Nowym Bytomiu przez Jedność w stosunku 12:10. Sędzią było zwycięstwo 18-letniego Gwoździaka, w 2 min. nad niepokonanym na Śląsku polskim Kabischem. W czasie zawodów Rusek (w. lekka) pobli rekord

ŁÓDŹ, 30.11. — Tel. wł. — W Pałacu sportów gościła Łódzka Makabi, która grała na remis z Kruschem-Enderem 2:2 (1:0). Gra była prowadzona przy zmieniałym przewadze. Bramki zdobyli dla Makabi Dressler i Librach, dla gospodarzy bracia Łyczkowscy.

Mecz o wejście do klasy B pomiędzy TUR-em i Sternem przyniósł zwycięstwo TUR-owi w stosunku 5:2 (2:2).

W dalszym ciągu turnieju gier sportowych o pucharu Triumfu niespodzianką była wysoka klasa zespołu siatkówki żeńskiej ŁKS, która przegrała z HKS w stosunku 8:30. W rozgrywkach mekskiej zarzątku stoczyło zwycięstwo z YMCA zakończona zwycięstwem pierwszego w stosunku 16:13 (10:8). W spotkaniu towarzyskim koszykówki mekskiej Triumf pokonał wysoko drużynę Geyze 42:10 (16:6).

W półfinale koszykówki mekskiej gra ŁKS ze Zjednoczeniem a WKS wchodzi do finału walkowerem.

KATOWICE, 20.11. — Tel. wł. — Mistrz zapasniczy Śląska polskiego Heros 03 z Gliwic został pokonany w Nowym Bytomiu przez Jedność w stosunku 12:10. Sędzią było zwycięstwo 18-letniego Gwoździaka, w 2 min. nad niepokonanym na Śląsku polskim Kabischem. W czasie zawodów Rusek (w. lekka) pobli rekord

WARSZAWA, 20.11. — Polonia — 22 p. p. Siedlec 2:2 (1:0). Bramki zdobyli: Pazurek, Jelski z karnego oraz Rusinek i Bilewicz. Sędzią p. Lustgarten.

Po ładnej naogół grze tydzień temu z Legią Polonia znowu rozczarowała swych licznych jeszcze ciągle zwolenników. Wszak był okres około 30 minut po przerwie, gdy prowadząc 1:0, mając wiatr ze sobą i atakując bez przerwy, warszawianie grali jednak tak, jak gdyby mecz był rozstrzygnięty.

W czwartym miejscu zdecydował wynik meczu ŁKS — Legia. Piata jest natomiast Legia, która jednak może zdystansować Wisłę, bilac Polonia.

Ruch i Warszawianka zamknęły swój bilans 20-tu punktami, ale nie może jeszcze zdystansować lepszymi stawkami bramek Garbarnia, jeśli zdola pokonać w Siedlecu 22 p.p.

Jeszcze natomiast z walki tej wywada zwycięsko wojskowi, to Garbarnia, która stanęła znowu na 10-te miejsce. Czarni zamknęli swój bilans 16-ma punktami i muszą czekać na wynik z Polonia — Wisła.

Zespół warszawski, mimo dużych nsterów w napadzie, okazał się przy końcu rozgrywek drużyną wcale dobrą. To też wobec nienadzwyczajnej formy Wisły, niespodzianie w Krakowie nie jest bynajmniej wykluczona.

Zresztą nawet po remisie Czarni w obecnym stanie rzeczy brłby skazani na spadek.

W słowno, na finisz Ligi istytnia ta raz jeszcze nie zdała egzaminu swej dojrzałości. Nie potrafiła ona bowiem w ciągu prawie pół roku rozstrzygnąć definitywnie kwestii walkowerów Czarnych i właśnie teraz uchwalała swa ostatecznie zamaciła wodę w całej tabeli.

Zalóżym jednak, że walkover Czarnych są rzeczą przesadzoną. W tym stanie rzeczy Cracovia jest zdecydowanie mistrzem; o drugim, trzecim

	ier	pkt.	st. br.
1. Cracovia	22	28	55:80
2. Pogon	22	28	32:24
3. Warta	22	27	55:37
4. ŁKS	21	23	49:28
5. Legia	21	21	33:24
6. Ruch	22	20	33:35
7. Wisła	21	20	33:42
8. Warszaw.	22	20	27:47
9. Garbarnia	21	18	38:41
10. 22 p.p.	21	17	34:46
11. Czarni	22	16	24:39
12. Polonia	21	16	27:49

noy prowadzący wraz z Schoenem ulubieniec Berlina, Tietz, przewodził si i potulki bardzo niebezpiecznie. Sądząc jednak z pewnością z jakiegoś powodu, że wygrałby on i fak od czasu do czasu imitował on ucieczki i wygrałby i z nieznajomością, która świadczyła, że pania całkowicie nad polem. Naozół jednak nie starał się znieść o prowadzenie ani o cenne premie punktowej ofiarowując codziennie liderom (kros ich zabrali Tietz i Schoen); szli tylko na zwycięstwo.

Wielki zawód zrobił król six days, Piet Van Kempen, który nie odegrał żadnej roli i pod koniec wycofał się osamotniając swego partnera Pajenbura. A van Kempen był najleniej platinowym kolarzem stawki sześciodniowej i pobierał codziennie po przeszło 2000 zł.

LONDYN, 20.11. — Tel. wł. — Mecz dwu liderów Ligi Arsenalu i Aston Villa zakończył się porażką Arsenalu w stosunku 3:5. Na czoło tabeli wysunęła się Aston Villa mając równą ilość punktów z Arsenalu, ale lepszy stosunek bramek. Sensacyjnej porażki doznał również Derby County, zajmujący dotąd trzecie miejsce w tabeli od Liverpoolu w stosunku 1:6. Na trzecie miejsce wysunął się Huddersfield Town po zwycięstwie nad Westbrom w ich Albion 2:1. Inne wyniki: Chelsea Wednesday 0:2, Bolton Wanderers — Blackpool 1:0, Leicester City — Blackburn Rovers 1:0, Middlesbrough — Everton 0:2, Newcastle United — Manchester City 2:0, Portsmouth — Leeds United 3:3, Sheffield United — Birmingham 2:1.

AMSTERDAM, 20.11. — Tel. wł. — Rekord światowy na 500 mtr. styl, kl. ustanowiła Holenderka Kastein, osiągając czas 8:12. Dawny rekord nale-

żał do Angielki Wolsenholme i wynosił 8:24,8.

WIEDEŃ, 20.11. — Tel. wł. — Vienna zdobyła definitywnie mistrzostwo jesienne Austrii, bilac Floridsdorfer A. C. 3:2.

PRAGA, 20.11. — Tel. wł. — W mistrzostwach piłkarskich Sparta straciła znowu punkt, remisując z Viktorią Zizkow 2:2. Inne wyniki: Slavia — Nachod 6:1, Bohemian — Teplitz F. C. 5:3, Kladno — Viktoria (Pilzno) 2:0, Liben — S. K. Pilzno 2:2.

MONACHJUM, 20.11. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym założony tu został zawodowy Związek Piłkarski i zorganizowane pierwsze kluby profesjonalne, po jednym w każdym z miast: Mo nachium, Norymbergi — Fürth, Frankfurt, Mannheim — Ludwigshafen, Main, Saarbrücken, Karlsruhe i Stuttgart.

GENEWA, 20.11. — Tel. wł. — Finały turnieju tenisowego przyniosły wyniki następujące: Gentien — Lesueur 3:6, 6:4, 6:2, 6:4; Payot — Barbier 6:4, 6:2; Brugnon, Gentien — Lesueur, Raisin 6:3, 6:2, 8:6; Gentien, Barbier — Brugnon, Gallay 6:3, 8:6.

PRAGA, 20.11. — Tel. wł. — Dwa mecze hokejowe przyniosły pierwsze go dnia zwycięstwo LTC Praga w stosunku 3:1 nad Berliner S. C. przy czym dwie bramki strzelił Male

Gdyby on był białym...

Błyskotliwa karjera Al Browna, czarnego mistrza pięści wagi koguciej

Przed kilku dniami przekonaliśmy się o niezwykłym talencie pięściarskim Al Browna.

Pewien Amerykanin powiedział kiedyś o Brownie z widocznym żalem: „Gdyby on był białym... Al Brown jest jednak murzynem, ale to nam, w Europie, nie przeszkadza uważać go za jednego z największych talentów pięściarskich, jakie wydała nasza planeta.

Czarne bożyszcze ringów, największy wirtuoz pięści, jest w każdej chwili gotów stawić na kartę swój tytuł mistrzowski. Zawsze chce walczyć. Wiedza pięściarska Browna jest olbrzymia, a niezwykle silny puncz, czyni go bokserem niepokonanym. Przypuśćmy na chwilę, iż Brown ma raniąca prawą rękę; badźmy spokojni, potrafi on na pewno zwyciężyć samą lewą.

Co prawda, natura obdarzyła Browna wyjątkowymi warunkami; 175 cm wzrostu — to sporo jak na wagę kogucią. Rece ma niezwykle długie, tak że po trafi niemi utrzymać najgroźniejszego rywala na dystans.

Widziałem kiedyś świetną karykturę Browna; do raka miał przyczepione sprężyny, a do nich dopiero były przymocowane rekawice. Karykaturzysta trafnie podkreślił umiejętność Al przedłużania artystycznie swych ciosów.

Brown ma chyba same zalety; taką grę nóg np. może poka-

zać jedynie murzyn, wychowany w atmosferze rytualnego, pierwotnego tańca. Zresztą Alfonso lubi tańczyć i poza ringiem; zwierzał się kiedyś, że gdy pożegna się z boksem, będzie tańczył i grał na bandzo. A znawcy mówią, że głos ma cudowny.

Brown ma jeszcze jedną kolosalną zaletę: umie utrzymać wagę. Wiele z jego poprzedników z własnej woli musiało się zrzec tytułu, gdyż nie mogli utrzymać się w swej kategorii.

Brown jest katolikiem b. wierzącym, mówi, że serce ma gołębie — nigdy nie znęca się nad przeciwnikiem.

Alfonso Brown urodził się 5 lipca 1902 r. w Panamie. Karierę swoją rozpoczyna w 1924 r. w Nowym Jorku nieprzerwaną serią 7-miu nokautów i to w większości w I-iej rundzie. Pierwszą ofiarą, to Frankie Ash, później Milton itd.

Pierwszy swój rok bokserki kończy 14 meczami, z których tylko jeden przegrał na punkty (Jimmy Russo). W 1925 r. nie przegrywa ani jednej walki.

W 1926 r. przegrywa na punkty z mistrzem świata Abe Goldsteinem, remisuje z Scillem, 14 walk wygrywa. W r. 1927 właściwie nie ponosi żadnej klęski, gdyż porażka na punkty z cięż-

szym Batling Battalino nie przynosi mu ujemny. W roku tym zostaje ogłoszony przez amerykański N.B.A. mistrzem świata, gdyż ówczesny mistrz Bud Taylor już nie może robić wagi.

Odtąd Brown godnie reprezentuje swój tytuł. Pierwszą wycieczką do Europy przynosi mu zwycięstwo nad Anglikiem

Kid Socksem (k-o) i Francuzem Criquem. Przegrywa jednakże z Belgiem Scillem i Francuzem Routsem.

Rok 1928 — to same triumfy. Jedyny remis — to z doskonałym angielskim technikiem Johny Cuthbertem.

Rok 1929 zaczyna od znokautowania w I-szej rundzie fran-

cuskiego punczera Almnerego. Zwycięża potem Vidala Gregorio, lecz Battalinowi po raz wtóry nie może dać rady.

W rok później broni swego tytułu przeciw gwiazdzie francuskiej — Huatowi, zwyciężając go w 15 rundach na punkty. Walczy mimo grypy z Hiszpanem Giwnesem w Barcelonie i remisuje.

W r. 1932 wygrywa liczne spotkania z Bensa, Simende, Pete Sebastopolem i Huatem. Przegrywa przez dyskwalifikację, trafiając zbyt nisko, z Cuthbertem. W końcu roku przychodziła passa, przegrywa z Neusboy Brownem i z nieznanym F. Pińczykiem Speedy Doto. W Europie zostaje bezapelacyjnie pobity przez Włocha Bernasconiego, o którym się zresztą wyraził, iż był to najznakomitszy rywal, jakiego napotkał w swej karierze.

Niektórzy znawcy już zaczęli krakać, iż mistrz przekroczył 30-stkę i że koniec jego kariery się zbliża. Ale murzyn wkrótce powraca do formy.

W lecie przyjmuje wyzwanie Francuza Kid Francisa. Mecz staje się sławnym dzięki szowinistycznej marsylczyków, którzy terroryzują sędziów i nie po zwalają ogłosić decyzji. Al jednak wygrał ten mecz wysoko

na punkty, a decyzja została ogłoszona nieco później w Paryżu. Na jesieni w Kanadzie broni tytułu przeciw Francuzowi Pladnerowi. Już w I-szej rundzie Francuz idzie na deski.

Mówiono wówczas, iż to było szczęśliwe i przypadkowe uderzenie.

— A więc dobrze, daję mu rewanż w Paryżu — powiedział Al Brown.

I tu się zaczyna dramat bez precedensu w historii pięściarstwa. Al Brown ma gorączkę; nie śpi już cztery noce. A jednak chce walczyć. Nie może zawieść; więc bohaterstwo ukrywa swą niedyspozycję.

Rewanż się powiódł, gdyż Pladner zapoznał się z deskami dopiero w II-giej starci. Brown całym wysiłkiem woli czeka, aż sędzia wypowie „10“; z trudem dochodzi do swego kąta i tu mdleje, choć nie dostał żadnego ciosu.

Karetka pogotowia odwozi go do szpitala. Ale wierzę, iż, gdyby Al nie postawił wszystkiego na kartę i nie pokonał rywala w II rundzie, to też zdobyłby się na bohaterstwo i walczył aż do końca.

Al Brown stoczył w swej karierze przeszło 190 walk, 58 wygrał przez k-o, sześć przegrał. Murzyn nigdy nie był znokautowany, jakkolwiek dwukrotnie leżał na deskach pod ciosem Battalina i Bernasconiego.

Kaz. Gryżewski



TRAGICZNY CIOS „Z PRAWY”. po którym Pladner padł znokautowany, a zwycięzca Al Brown zemścił z wyzerpania i został odwieziony do szpitala

Prezes polskiej Makabi

O świetnych widokach wszechświatowych igrzysk w Zakopanem

W tych dniach obradował we Wrocławiu zjazd światowego Zw. Makab, na którym omawiano szereg pierwszorzędnych spraw żywo interesujących sportowców żydowskich w Polsce.

Głównym tematem obrad była jednak Makabada Zimowa. Polskę reprezentował prezes Z. Rusecki, do którego zwróciłem się o informację.

Konferencja we Wrocławiu dowiodła nam, iż zagranicą jest o wiele bardziej zainteresowana Igrzyskami w Zakopanem, niż nawet przypuszczamy. Netylko kierownicy sportu żydowskiego przy każdym zetknięciu się ze mną rzucali pytania. Jak będzie w Zakopanem? Czy umożliwicie nam przyjazd na Igrzyska?

Brzmi to może paradoksalnie, lecz są kraje, w których posunęto się już w pracach przygotowawczych o wiele dalej, niż w Polsce, która jest przecież bezpośrednio zainteresowana.

Przytoczę przykład: w Czechach została założona specjalna kasa szczepnościowa w której już uczestniczy ponad 300 osób, przyszłych zawodników i „kbiów” wybiłerałach się na Makabade.

Niemiecki Związek Makabi zwołuje za dwa tygodnie we Wrocławiu specjalną konferencję klubów

śląska niemieckiego w celu uzgodnienia ilości reprezentantów ze środkami finansowymi, które imi rozporządza.

Jugosławia już zgłosiła drużynę sportową, składającą się z 10 osób o stosunkowo wysokiej klasie sportowej; przyczem dwóch zawodników z Jugosławii należy do mistrzowskiej sztafety państwowej.

Mieliśmy już prawie zapewniony udział mistrza olimpijskiego Jaffego, lecz jak wiadomo, przeszedł on ostatnio w szeregi zawodowców, co uniemożliwiło start jego w Zakopanem. Czylny jednak starania, by przyjechał do Zakopanego dla zademonstrowania swego kunsztu.

Wielkie możliwości miałaby również Austria, posiadająca w swych szeregach wybitnych tyżwiarzy i narciarzy, lecz Makabi austriacka w chwili obecnej przeżywa kryzys wewnętrzny. Start jednak Austriaków jest zapewniony. By się upewnić wysłaliśmy w dniach najbliższych specjalnego delegata do Wiednia dla podjęcia rokowań bezpośrednich. Przy sposobności odwiedzi on też Węgry w celu odbycia konferencji z prof. Dicksteinem — kierownikiem drużyny Węgier w Los Angeles.

We Wrocławiu postanowiono też by nawiązać ścisły kontakt w sprawie Igrzysk z Finlandią, Szwecją, Norwegią, Belgią, Włochami i Francją. Oczywiście, że też i inne kraje będą odpowiednio „oprobione”.

O składach personalnych ekspedycji poszczególnych państw jest przedwcześnie mówić, wiemy jednak, że wszyscy starają się wzmocnić swe reprezentacje mistrzami swoich krajów. Wiemy też o tem, że Szwajcaria czyni starania o Kaufmanna, my zaś nawiązaliśmy kontakt z Mückenbrunem, który prawdopodobnie wystąpi w barwach Polski. Dla Zakopanego, będzie to nielada sensacja.

Również omówiona została sprawa prac przygotowawczych do Makabady, która odbędzie się w Palestynie w kwietniu 1935 roku. Postanowiono wprowadzić do II Makabady pełny program sportowy olimpiad światowych. Sprawy te będą bliżej omawiane na konferencji Najwyższej Rady Wychowania Fizycznego Św. Zw. Makabi, która odbędzie się w Zakopanem podczas Igrzysk Zimowych Makabi.

Z Wrocławia udaliśmy się do Berlina, gdzie odbyłem konferencję z prezydentem Św. Zw. Makabi celem

nawiązania kontaktu między władzami centralnymi Makabi, a generalnym konsulem Polski w Berlinie. Na wspólnej tej konferencji udało się stwierdzić nadzwyczaj przychylny stosunek konsula do Makabady Zimowej. Przytoczę dla przykładu, że konsulat generalny w Berlinie z własnej inicjatywy już zajął się propagandą na rzecz Igrzysk. Sprawilo to duże wrażenie na obecnych w Berlinie przedstawicielach innych Związków państwowych Makabi.

Czy został rozważony i ustalony skład reprezentacji Polski na Makabiade?

Jest to dziedzina właściwie dotycząca kompetencji kapłana sportowego Zw. Makabi który tylko jest upoważniony do ustalenia składu reprezentacji. Moge więc czynić wyłącznie przypuszczenia. Przewiduję, że reprezentacja hokejowa oprze się o szkielet Makabi krakowskiej. Kilku graczy będzie też z Hasmonej lwowskiej, Żassu i Makabi warszawskiej. W narciarstwie Makabeusze zakopiańscy są bezkonkurencyjni, drużyna jednak będzie wzmocniona poza Mückenbrunem kilkoma narciarzami z Bielska, a może też ze Lwowa, czy Warszawy.

Mieczysław Aleksandrowicz.



Do Sz. Prenumeratorów!

Prosimy o nadesłanie należności za prenumeratę w listopadzie r. b. jak również o nadesłanie dalszej prenumeraty i równocześnie komunikujemy, że prenumeratę za bieżący miesiąc należy wpłacać najpóźniej 25 b. m., celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu naszego pisma od 1. 12 r. b.

Ł Y Ż W Y

nowe, używane, kupuje, sprzedaje, zamieniam. Niklucie, ostrze na poczekaniu. Uwaga: Buły sportowe do tyżew okazynie tania! Bagno 10, Złiberberg.

J. WŁODARYEWICZ

Dziecko szczęścia

Testament był wierną kopią zmarłego — był zwięzły, pełen niespodzianek i dziwactw.

Na samym wstępie wydziedziczył najbliższą rodzinę, która bez zastrzeżeń liczyła na olbrzymi spadek.

— Krewni i bez tego są bogaci, nie zostawiam im nic. — Krótko i wesoło.

Jeszcze większą sensację budził dalszy ciąg: — Instytucjom dobroczynnym również nie zostawiam nic. Cafej nigdy nie zdusię milionami, a rozdać majątek kilkunastu tysiącom biednych, to znaczy skrzywdzić po zostale miliony niedarzy.

— Wobec tego cały majątek oddaję wdowie, której w dniu otwarcia testamentu umarł mąż, pozostawiając niespłacone długi w sklepikach spożywczych, zaległe komorne i małego synka, liczącego nie więcej jak 2 lata. Synek musi być zdrow, nie może mieć żadnych dziedzicznych obciążeń, musi pochodzić z idealnie zdrowych rodziców. Dziecko ma mieć nie mniej, niż 75 cm. wzrostu i 65 ctm. obwodu klatki piersiowej.

— Testament mój polecam ogłosić w pismach całego świata. Wybór spadkobierczyni po-

zostawiam jednemu przyjacielowi: Douglasowi Smith, któremu radzę szczególny nacisk kłaść na zdrowie dziecka.

— Opiekunem spadkobierczyni i jej syna wyznaczam Douglasa Smitha, który jest poliglotą z żamłowaniem i porządnym człowiekiem. Radzę mu zaufać.

— Już rok zgóra minął jak Maciej Cis powrócił ze studiów oxfordzkich. Wywoził stamtąd odznaczenie za naukę i wiele nagród za sporty, które cenili sobie bardziej, niż dwóm uniwersyteckim.

— Studia odbył dla własnej przyjemności, bez obowiązku jakiegokolwiek pracy w obranym kierunku naukowym.

— Nie potrzebował zresztą pracować. Życie jego płynęło po drodze mlecznej, gdzie spełniała się wszystkie najdrobniejsze życzenia, gdzie powodzenia idą niezmiennym ciągiem jedno po drugim, jak łańcuch bez końca.

— O nim to mówili się, że jest „dzieckiem szczęścia”. Przewzisko to przylgnęło do piękniego, zdrowego bez zastrzeżeń, doskonale rozwiniętego, wv-

1 sportowanego młodzieńca, który rozporządzał ogromnym majątkiem.

— Nie pamiętał już wczesnych lat swego dzieciństwa, ale w opowiadaniach matki i opiekuna Douglasa Smitha przeżywał te straszne miesiące, kiedy ojciec, woźnica przy mlynie parowym, dostał się pod pociąg. Pewnego dnia wyszedł na drugą stronę miasta, za tor — i już więcej nie wrócił. Było to w małej prowincjonalnej miejscinie mało polskiej, gdzie chleb owijają w stare gazety.

— W takiej to starej gazecie matka wyczytała o dziwnym testamentie. Dzień otwarcia testamentu pokrywał się ściśle z datą śmierci męża, wmiary 22 miesięcznego synka były akurat wystarczające. Sama była zdrowa, mała nigdy nie chorowała, rodzice jej żyli do 90 lat... Napisała list, kładąc na nim ślady mimowolnych łez. Nie wierzyła w powodzenie. Była przekonana, że już się spóźniła. Zrobiła to tylko dla dziecka, aby sumienie mieć spokojne...

— Maciej dobrze rozumiał, jak wielkie spotkało go szczęście. Że to właśnie jego matka wśród tysiąca innych kandydatek wszystkich ras została wybrana przez obecnego opiekuna Douglasa Smitha, rozumiał też, jak wiele zawdzięczał matce i opiekunowi.

— A jednak Maciej „dziecko szczęścia”, który wspólnie z najbliższymi zjeżdżał cały świat, który szkołę początkową kończył w Szwajcarii, średnią we Francji, a wyższą w Anglii, który wakacje spędzał kolejno we Włoszech na morzach południowych i w podróży dookoła świata — miał jedną tęsknotę, której nie mógł urzeczywistnić jego miliony ani też „rozdzie”.

— Maciej tęsknił za sławą. Za ludzkim zachwytem, uwielbieniem, podziwem... Myśl o tem, że przejdzie swoje życie pod ręką z własnym szczęściem, ale przejdzie cicho i bez rozgłosu, jakgdyby skradając się na palcach, rzucała na jego jasne spojrzenie cień smutku.

— Maciej dobrze znał swoje możliwości. Nie miał żadnych wybitnych zdolności ani w dziedzinie sztuki, ani nauki. Ambicja nie pozwalała mu pozostać mierzalnym prawnikiem, malarzem lub artystą. Chciał sławy szerokiej, prawdziwej, sławy, która porывa tłumy i każe im wiwatować namietnie i bez końca.

— W Oxfordzie należał do ósemki wioślarskiej, która rokrocznie zmagala się z osadą Cambridge. Niestety mimo potężnego wysiłku na szlaku. Maciej ani razu nie zaznał rozkoszy wielkiego zwycięstwa. Po smutnym doświadczeniu oxfordz-

kiem, postanowił już nigdy nie brać udziału w sportach zespołowych.

— To też spróbował swych sił na międzyszkolnych zawodach lekkoatletycznych i stał się lokalną sławą uniwersytetu. Zwy ciał.

— Później walcząc o wspaniały przymiotnik „sportowca all round” spróbował boks. I znowu zwyciężał, zwyciężał bez apelacji. Zrozumiał, że największe możliwości tkwią dla niego właśnie w tym męskim, rycerskim sporcie. Pokochał boks. Wiedział jednak, że sławę mu przynieść może jedynie wówczas, kiedy zwycięstwo odbędzie się na jakimś wielkiej arenie. Naprzykład na Olimpiadzie...

— Wnuja ja niczem nie ryzykuje — przekonywał namietnie Maciej. Mam przecież trochę doświadczenia w ciągu najbliższego roku zdobędę go jeszcze więcej. Najlepsi bokserzy Stanów pochodzą obecnie właśnie od nas, z Kalifornii. Znam ich wszystkich i naprawdę nie mam najmniejszych podstaw bać się któregoś z nich.

— Tak, ale nie bierzesz zupełnie pod uwagę, że boks amerykański przeżywa obecnie kryzys — odparł Douglas Smith, opiekun Macieja, nazywany przez niego wujem.

— Reprezentacja amatorska Ameryki przegrała trzy z rzędu spotkania międzypaństwowe. Lepsi od nas są Włosi, Niemcy i Polacy.

— Zapominasz wuju, że walczę w wadze ciężkiej, a w tej wadze jedynie Polak pokonał Amerykanina. Włoch i Niemiec przegrali do naszego knock-outem. A nie masz chyba żadnych wątpliwości, że ja pokonam naszego reprezentanta już w pierwszej rundzie.

— Nie wątpię w to, ale rozumiem jak wiele bedziesz miał trudności, aby dostać się do reprezentacji. Nasi bokserzy to klika. Każdy z nich chce jechać do Europy na Olimpiadę. Klubby naszych reprezentantów pilnie strzegą interesów swoich pupili. Nie dopuszczą ciebie na wet do eliminacji.

— Wuju! Zakładam się z tobą o co chcesz, że pojade na Olimpiadę! Pamiętasz te fajkę, admirała Nelsona? Kształtną i wypaloną pierwszorzędnie. Znajduje się w orwratnych zbiorach, które podobno mają być rozprzedane. Dostaniesz fajkę, jeśli przegram!

— Dobrze, a ty dostaniesz odemnie mocnego calusa bez różnicy — czy pojedziesz na Olimpiadę czy zafundujesz mi fajkę.

— Zakład stoi!

(D. c. n.)

Elita miotaczy i skoczków Europy

Poważna rola zawodników polskich. Niemcy i Finowie na czele narodów

W poprzednim numerze podaliśmy dziesięć najlepszych wyników, osiągniętych w konkurencjach biegowych przez lekkoatletów Europy. Kończąc tę ciekawą statystykę, przechodzimy dziś do rezultatów, uzyskanych w skokach i rzutach.

W tych dziedzinach postępy tegoroczne są równie wielkie, jak i w biegach, mimo to jednak aż pięciu Polaków udało się wpisać swoje nazwiska na liście najlepszych. Nie potrzebujemy już dzisiaj sięgać do dwudziestych, czy nawet czterdziestych miejsc, aby odnaleźć ślady polskich czołowych wyników. Zaczniemy od skoku wzwyż, gdzie Polak przoduje wszystkim narodowościami.

SKOK W WYŻ

- 196 Pławczyk — Polska.
- 195 Dahmann — Finlandia.
- 194 Reinikka — Finlandia.
- 193 Bodossy — Węgry.
- 193 Kesmarky — Węgry.
- 193 Bornhöft — Niemcy.
- 192 Boneder — Niemcy.
- 191 Halvorsen — Norwegia.
- 190,5 Tommasi — Włochy.
- 190,5 Peräsoja — Finlandia.

Pławczyk osiągnął swój wynik na eliminacjach przedolimpijskich, zbyt szybko jednak „wybiegał w górę” i zbyt wielkie ma jeszcze braki stylowe, to też nie zawsze potrafił utrzymać się na najwyższym poziomie. Przegrał w bezpośredniej walce zarówno z Reinikką jak z Bodossym i Kesmarkym. Mimo wszystko, możemy mieć jednak nadzieję, że w roku przyszłym nasz utalentowany zawodnik potrafi zatrzymać dla Polski pierwsze miejsce i spełni swoje obietnice, przekraczając jako pierwszy Europejczyk wysokość 2 metrów.

SKOK WDAL

- 753 Vöhrke — Niemcy.
- 750 Paul — Francja.
- 745 Sörenss — Szwecja.
- 742 Biebach — Niemcy.
- 742 Hallberg — Szwecja.
- 741 Svensson — Szwecja.
- 738 Köchermann — Niemcy.
- 736 Szabó — Węgry.
- 734 Fekete — Węgry.
- 734 Maffei — Włochy.

Najlepszy wynik Polaka 726 — Nowak. Przekroczony skok naszego najlepszego zawodnika w Pradze (740), zapewniłby mu 7-me miejsce. Przodują tu Niemcy i Szwedzi, największym talentem okazał się jednak Francuz Paul, zupełnie bezkonkurencyjny pod koniec sezonu.

SKOK O TYCZCE

- 405 Müller — Niemcy.
- 400 Zsuffka — Węgry.
- 400 Wegener — Niemcy.
- 400 Larsen — Dania.
- 390 Ramadier — Francja.
- 390 Hakkinen — Finlandia.
- 390 Ljunberg — Szwecja.
- 390 Sznajder — Polska.
- 390 Vintousky — Francja.
- 388 Schulz — Niemcy.

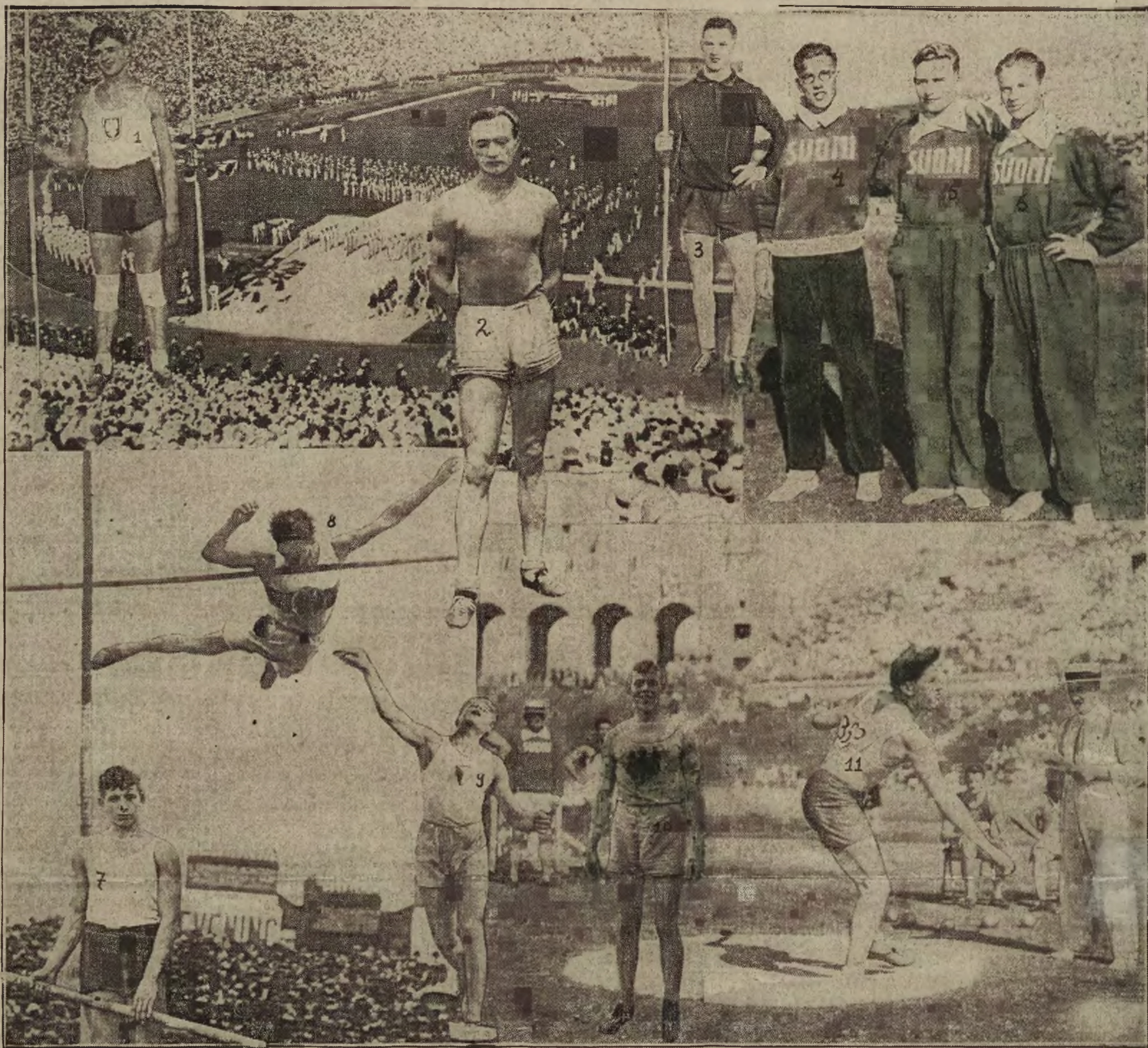
Znowu Niemiec na pierwszym miejscu. Sznajder znalazł się w godnym towarzystwie. Pełen ambicji i temperamentu skoczek śląski z całą pewnością postara się o to, aby w roku przyszłym rekord nasz wynosił już ponad 4 metry. Perspektywy są dla nas pomyślne, gdyż prócz Sznajdera jeszcze kilku innych tyczkarzy polskich ma apełt na nowy rekord.

PCHNICIE KULA

- 16,20 Douda — Czechy r. św.
- 16,05 Heljasz — Polska r. św.
- 15,92 K. Järvinen — Finlandia.
- 15,88 Hirschfeld — Niemcy.
- 15,67 Viiding — Estonia.
- 15,46 Lingnau — Niemcy.
- 15,36 Daranyi — Węgry.



BLANCHONNET, LE DRUGO I PÉLISSIER rozmawiają w czasie przerwy spotkania kolarskiego Francja — Zagranica z menażerem Trialoux. Mecz zakończył się gładkim zwycięstwem kolarzy francuskich, którzy w sześciu konkurencjach odnieśli pięć zwycięstw.



1 — Mikrut, ósmy na liście oszczepników, 2 — Pławczyk, pierwszy skoczek Europy, 3 — Turczyk, dziesiąty w oszczepie, 4, 5 i 6 — Finowie Järvinen, Sippala i Penttilla, trzej triumfatorzy Olimpiady, zajmują 1-sze, 2-gie i 4-te miejsce wśród oszczepników, 7 — Sznajder, który dał się prześcignąć tylko czterem Europejczykom, 8 — Müller, pierwszy w skoku o tyczce, 9 — Douda, pierwszy w kulę, 10 — Vöhrke, najlepszy skoczek wdali, 11 — Heljasz, drugi na liście miotaczy kula.

- 15,36 Sievert — Niemcy.
- 15,29 Berg — Niemcy.
- 15,18 Duhour — Francja.

Wszyscy ponad 15 metrów! Fenomenalny wynik Doudy został uzyskany podczas pojedynku z Heljaszem, który jednak zatrzymał na ten rok dla Polski oficjalny rekord

światowy. Dawny rekordzista Hirschfeld zajmuje dopiero czwarte miejsce.

RZUT DYSKIEM

- 50,73 Remech — Węgry.
- 50,71 Winter — Francja.
- 49,44 Noel — Francja.
- 48,73 Janausch — Austria.

- 48,60 Rozenberg — Łotwa.
- 48,31 Karlsson — Szwecja.
- 48,02 Andersson — Szwecja.
- 47,97 Donagan — Węgry.
- 46,91 Kotkas — Finlandia.

Jedyna konkurencja, w której na liście nie spotykamy nazwisk Niemców. Najlepszy wynik Polaka 45,72

— Heljasz. Na treningu nasz rekordzista miał już 47 metrów, co mogłoby mu dać 10-te miejsce.

RZUT OSZCZEPEM

- 74,02 M. Järvinen — Finl. r. św.
- 70,20 Sippala — Finl.
- 69,92 Sule — Estonia.
- 69,85 Penttilla — Finl.

- 69,54 Weimann — Niemcy.
- 67,04 Sunde — Norwegia.
- 65,95 Lindquist — Szwecja.
- 65,14 Mikrut — Polska.
- 64,51 Jurgis — Łotwa.
- 64,44 Turczyk — Polska.

Dwóch Polaków na liście! Poza tym bezapelacyjna hegemonia Finlandii. Młody, znany nam dobrze, zawodnik estoński — Sule, doszedł do wspomnianego rezultatu. Dawny rekordzista świata Lindquist — na 7-em miejscu.

Sześciu Polaków ośmiokrotnie wpisało swoje nazwiska na liście 150-ciu najlepszych zawodników Europy. Bezkonkurencyjne stanowiska zajmują tutaj Niemcy — najbliższe mocarstwo lekkoatletyczne Europy. Tuż za nimi idą Finowie, którzy mają jednak tą przewagę nad Niemcami, że na wszystkich dotychczasowych olimpiadach zajmowali od nich o wiele lepszą pozycję. Dzięki swoim najlepszym zawodnikom i Polska zajmuje miejsce wybitne.

Ogólna statystyka w 15-u omawianych konkurencjach przedstawia się, jak następuje: pierwszych miejsce Niemcy 5, Finlandia i Polska (!) po 2, Holandia, Anglia, Włochy, Węgry i Irlandia i Czechy po 1.

Niemcy mają poza tym 44 razy notowane wyniki swoich zawodników, zajmując i pod tym względem pierwsze miejsce. Druga jest Finlandia — 25 wyników, 3) Szwecja — 15, 4) Anglia — 14, 5) Węgry — 12, 6) Francja — 11, 7) Polska — 8, 8) — Włochy i Norwegia — po 6, 9) Dania — 3, 10) Holandia, Austria, Estonia i Łotwa — po 2 i wreszcie Irlandia, Grecja i Czechosłowacja po jednym wyniku.

W. T.

Autonomia klubów robotniczych

Głośna już na wiosnę r. b. sprawa autonomii klubów robotniczych w Warszawie przybiera w chwili obecnej realne kształty. Na podsta- wie jednostronnych przepisów statutu

i postanowień PZPN. Kluby robotnicze Warszawy ze Skra, Gwiazda, Marymontem, Zniczem i Drukarzem na czele skierowały już do W. O. Z. P. N. odpowiednie pismo w tej sprawie.

Sprawę autonomii należy uważać już za przesadzoną; kluby robotnicze utworzą samodzielny Podokręg, w skład którego wejdzie 16 klubów, które są w tej chwili zgłoszone do P. Z. P. N.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, iż zgodnie z projek-

tem, utworzone zostały dwie klasy, to jest kl. A z ośmiu klubów i kl. B z pozostałych.

W klasie A. walczyć będą Skra, Gwiazda, Znicz, Marymont, Drukarz, Czarni, Elektryczność i Sarmata, przyczem mistrz Podokręgu spotkałby się z mistrzem W. O. Z. P. N. i wyłoniony finalista walczyłby w rozgrywkach o wejście do Ligi. System ten ustanowiony jest w myśl przepisów P. Z. P. N.

Reformę tę spowodował fakt, że

zbyt duża ilość klubów robotniczych w Warszawie nie pozwalała na rozgrywanie własnych mistrzostw przy mistrzostwach W. O. Z. P. N., pozatem kluby robotnicze chcą naprawić niezdrowe stosunki w piłkarstwie i uzyskać wolne terminy przez zmniejszenie ilości klubów w kl. A.

Z chwilą zatwierdzenia projektu przez Zarząd WOZPN, zostanie zwołane Walne Zebranie Podokręgu, na którym będą wybrane władze Podokręgu — Zarząd i Wydział Gier i Dyscypliny.

Utworzenie Podokręgu napewno przyczyni się do ożywienia sto sunków w piłkarstwie warszawskim. Dzięki również swoistemu zainteresowaniu mistrzostwami, kluby kl. A mogą poprawić swą sytuację finansową.

(m. al.).

Zarząd K. S. Ruch (W. Hańdunki) przysłał nam list, w którym m. in. twierdzi, że gracz Peterek został pominięty w składzie drużyny ligowej na mecz z Czarnymi skutkiem złej formy po chorobie, a listu o przełożeniu meczu tego klub do niego nie wysłał.

Gdzie jest racja trudno ocenić, gdyż w Warszawie są osoby, które list taki w rekach Peterka widziały.

MARMELADKI WEDLA

gatunek bezkonkurencyjny

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,50, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa. Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska” nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI